Dziś dodatek: „ŻYCIE GOSPODARCZE"


Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata mies. zł 120
z odnosz. do domu zł 130

# ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Piątek, dnia 28 maja 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 143


## Arabowie odrzucają wezwanie Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (obsł. wł.) W ostatniej chwili donoszą, że naczelnik państw arabskich oświadczył korespondentom iż Arabowie postanowili odrzucić wezwanie Rady Bezpieczeństwa do wstrzymania działań wojennych w Palestynie.

Rzecznik arabski odmówił udzielenia bliższych informacji w tej sprawie.

## USA nie uznają blokady Palestyny

NOWY JORK (obsł. wł.) Rząd amerykański zawiadomił rządy Egiptu i Syrii, że nie może uznać blokady, jaką te państwa ogłosiły w stosunku do wybrzeży palestyńskich i że statki amerykańskie nie otrzymały żadnych instrukcji, by omijały te wybrzeża.

## Brytyjskie sugestie pod adresem Francji

LONDYN (obsł. wł.) Rząd W. Brytanii zwrócił się do rządu francuskiego z sugestią, by rząd ten nie uznawał państwa żydowskiego dopóki trwają pertraktacje o rozejm w Palestynie. Przy tym wyraził rząd brytyjski opinię, że sprawa uznania państwa żydowskiego powinna być rozpatrzona przez ONZ.

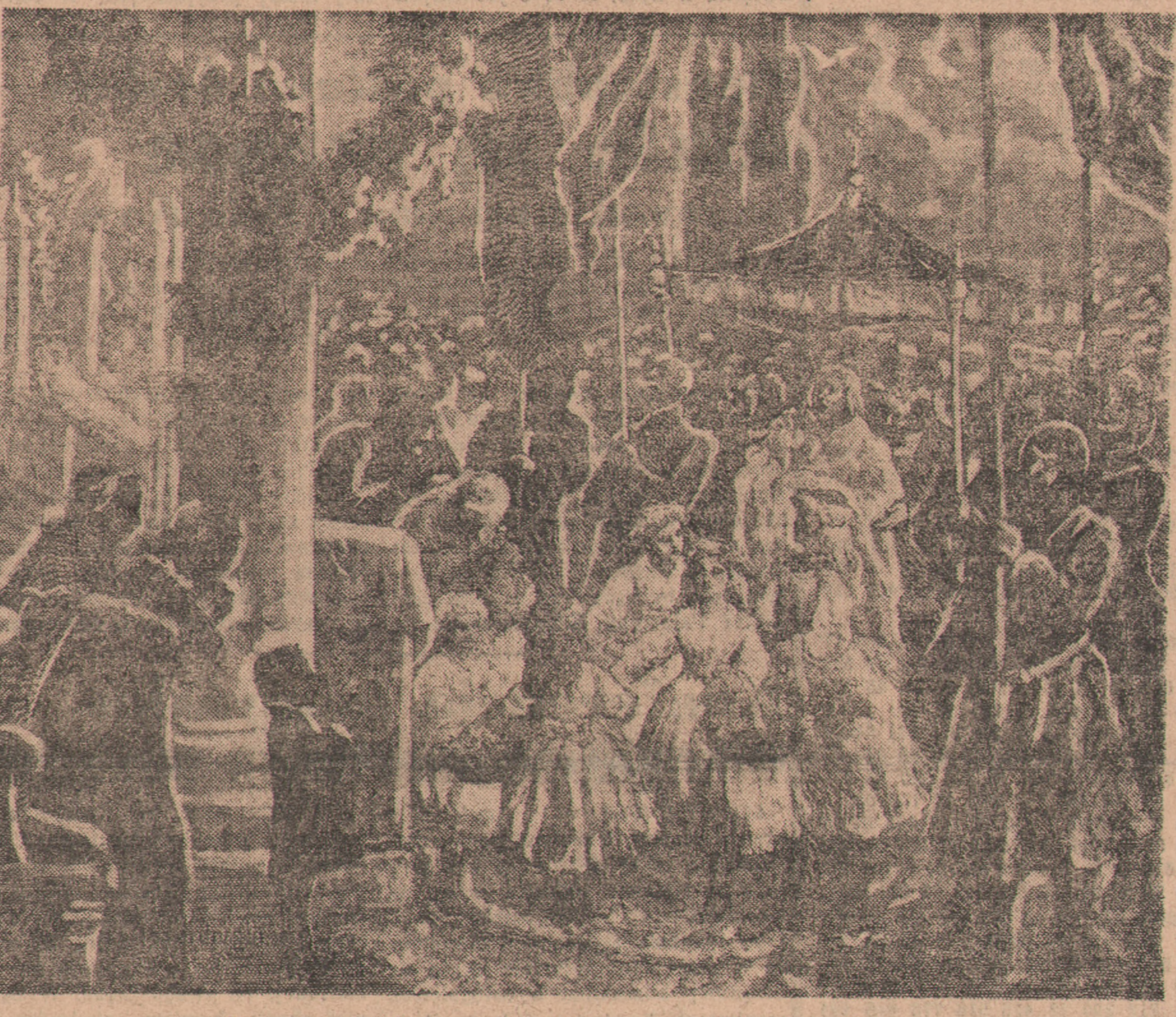
## Wielki pożar w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). W nocy z wtorku na środę wybuchł w północnej dzielnicy Sztokholmu groźny pożar, który strawił 4 bloki budynków. Szkody wyrządzone obliczane są na 4 miliony koron.

## Sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, pierścień wojsk arabskich dookoła Jerozolimy powoli zacieśnia się. We wtorek nieregularne oddziały arabskie oraz oddziały wojsk egipskich wkroczyły do południowej dzielnicy Talpioth od strony Betleem. Po zajęciu tego bastionu żydowskiego, arabskie siły zbrojne znalazły się bezpośrednio w pobliżu południowego muru starej dzielnicy miasta, odcinając oddziały żydowskie znajdujące się wewnątrz i dookoła klasztoru na górze Syjon.

## Twoja cześć, chwała



Procesja Bożego Ciała — Andriolli'ego

## Boże Ciało

Żadna uroczystość religijna w ciągu całego długiego roku nie ma tak podniosłego charakteru, do żadnego święta kościelnego nie jesteśmy tak przywiązani i żadnego dnia w roku nie przeżywamy w nastroju tak nabożnym, jak wielki dzień Kościoła Katolickiego — dzień Bożego Ciała.

Boże Ciało święto kościelne obchodzone na wieczną pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu — to dzień w którym świat katolicki publicznie manifestuje swe przywiązanie do Wiary — to dzień, w którym w miastach i wioskach wszędzie, dokąd dotarła Ewangelia, lud wylega na ulice i drogi, by oddać najwyższą cześć Bogu utajonemu w Hostii Świętej.

W Polsce święto Bożego Ciała obchodzone jest jak najokazalej od wieków. Do święta tego lud polski przygotowuje się szczególnie uroczyście. Przystraja domy i zagrody w zieleń i kwiaty, wystawia przed swoje domostwa obrazy, figury świętych, iluminuje okna i buduje ołtarze. Nie szczędzi niczego, aby jak najgodniej powitać Pana nad Pany.

Jesteśmy narodem katolickim z tradycji i z przekonań. Jesteśmy narodem, w którym pojęcia — polski i katolicki — stopiły się w jedno. Dla nas w czasie niewoli kościół katolicki nazywany był po prostu kościołem polskim. Nasi wychodźcy, np. w Westfalii i Nadrenii nie mogli nigdy pogodzić się z nabożeństwami niemiecko-katolickimi. Rozproszeni po całych Niemczech polscy robotnicy sezonowi woleli jeździć daleko na nabożeństwa polskie, odprawiane w jakiejś skromnej salce przez przyjezdnego kapłana Polaka, niż modlić się w świątyni Pańskiej, w której rozbrzmiewał język naszych ciemiężców. Przywiązani do religii ojców i dziadów, wierni nauce Chrystusowej — wysoko dzierżyliśmy również sztandar narodowy. Instynktownie wyczuwaliśmy, że język niemiecki w kościele miał nas oswoić z niemczyzną, że była to dobrze obmyślana robota na rzecz niemczyzny, że tą drogą chciano zgermanizować pobożny lud polski.

„Bóg i Ojczyzna!" — Oto hasło, które pozwoliło nam przetrwać najgorsze okresy naszej historii i doczekać się wolnej i niepodległej Polski. I znowu wylegamy masowo na ulice i drogi, znowu publicznie manifestujemy nasze przywiązanie do Wiary. I znowu manifestacje religijne są równocześnie wielkimi manifestacjami społeczeństwa, znowu gorące przywiązanie do Wiary łączy się nierozerwalnie z wielkim umiłowaniem Ojczyzny, której dobro Polak zawsze stawiał i stawiać będzie bardzo wysoko.

W wielki dzień Bożego Ciała, kiedy pod niebiosa popłyną słowa pieśni: „Twoja cześć, chwała!" — wznośmy do Stwórcy modły o jak najpomyślniejszy rozwój naszej drogiej Ojczyzny i o to, aby nigdy już więcej lud polski nie był tak ciężko doświadczany, jak w czasie ostatniej bezlitosnej okupacji niemieckiej. I módlmy się o to, by siły dążące do nowej wojny zostały unieszkodliwione przez siły trwałego pokoju, przez siły dążące do szczęścia i dobrobytu ludzkości.

### Drażliwe pytania pod adresem Departamentu Stanu

# Co się stało ze złotem wartości 700 milionów dolarów?

## Tajemnica układu amerykańsko-szwajcarskiego

**NOWY JORK (PR). Dziennik amerykański „The Nation" poświęcił swą uwagę sprawie układu o repartycję złota, wywiezionego przez Niemców do Szwajcarii, zawartego między rządem szwajcarskim a Departamentem Stanu USA.**

Repartycja ta — stwierdza pismo, była wielkim oszustwem, gdyż układ uwzględniał tylko 54 miliony dolarów, gdy tymczasem Niemcy wywieźli do Szwajcarii złoto wartości kilkuset milionów dolarów. Według tego układu podzielono sumę 54 milionów między W. Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję, a resztę otrzymały banki amerykańskie i szwajcarskie na podstawie tajnego protokółu.

Sprawę tę poruszył członek Izby Reprezentantów — Sadowski, domagając się wyjaśnienia, co się stało z resztą złota. Wiadomo bowiem, stwierdził Sadowski, że Niemcy wywieźli do Szwajcarii kosztowności i złoto wartości około 700 milionów dolarów, przy czym większość była zrabowana w Polsce i innych krajach wschodniej Europy. Dlaczego więc układ uwzględnia tylko 54 miliony? pyta Sadowski. Prawdziwa historia tego złota musi być ujawniona zakończył swe wywody Sadowski.

### Po wizycie dr. Weizmanna u Trumana

## Konsternacja w londyńskich kołach politycznych

### „Przyjacielska" rada „News Chronicle"

**WASZYNGTON (obsł. wł.) Prezydent państwa żydowskiego dr Weizmann oświadczył po rozmowie odbytej z prezydentem Trumanem, że prezydent Truman przyznał warunkowo państwu żydowskiemu pożyczkę amerykańską w wysokości 90—100 milionów dolarów. Truman odniósł się również przychylnie do sprawy zniesienia embargo na wywóz sprzętu wojennego na Bliski Wschód.**

LONDYN (obsł. wł.) Obietnice dane drowi Weizmannowi przez prezydenta Trumana wywołały w londyńskich kołach politycznych konsternację. Koła te zwracają szczególną uwagę na moment, w którym padły takie obietnice. Z jednej strony nie skłonią one Arabów do zaniechania walki, a z drugiej strony pogłębiają rozdźwięki między USA a W. Brytanią, stwierdzają korespondenci. Bardzo krytycznie zapatruje się na wytworzoną sytuację „News Chronicle", który stwierdza, że prezydent Truman popełnia nieobliczalne w swych konsekwencjach błędy w swej polityce zagranicznej. Najlepiej by było, sądzi „News Chronicle", gdyby prezydent Truman udał się w daleką podróż morską, tak aby nie miał okazji stykać się z miarodajnymi politykami innych państw.

## Przytomność umysłu kolejarza zapobiega katastrofie

LUBLIN (PAP) Dzięki przytomności umysłu pracownika kolei państwowych St. Mazura — torowego, pociąg osobowy dążący z Rozwadowa do Lublina nie uległ poważnej katastrofie, która pociągnęłaby za sobą wiele ofiar. W czasie przeprowadzania kontroli podległego odcinka, torowy został zawiadomiony, że na pobliskim przejeździe kolejowym gospodarzowi wywożącemu drzewo z lasu spłoszyły się konie i wywróciły wóz z ciężkimi klocami drzewa, które wpadając na szyny, zatarasowały drogę i mogły spowodować wykolejenie pociągu. Torowy, wiedząc, iż w tym czasie winien przechodzić pociąg natychmiast udał się na miejsce wypadku i przy pomocy petard sygnalizacyjnych zatrzymał pociąg.

## Intrygi reakcji w Finlandii

HELSINKI (obsł. wł.) Gabinet fiński zebrał się wczoraj ponownie celem naradzenia się nad sytuacją powstałą wskutek dymisji ministra spraw wewnętrznych Leino. Sytuacja skomplikowała się jeszcze przez to, że jego tymczasowy następca, minister Kilpi, zrezygnował również ze swego stanowiska. Min. Kilpi ustąpił dlatego, że został przez prawicowych socjalistów usunięty z partii socjalistycznej po oświadczeniu, że w wyborach, które się mają odbyć w lipcu, będzie kandydował z ramienia Ligi Demokratyczno-Ludowej.

## Ostatni dzień obrad zjazdu delegatów ZNP

# Wybór nowych władz

## Zw. Nauczycielstwa Polskiego

POZNAŃ (S) W ostatnim dniu obrad zjazdu ZNP członek komisji statutowej — Wojtyński zreferował projekt nowego statutu, który zjazd uchwalił 747 głosami przeciwko 66 sprzeciwiających i 50 wstrzymujących się. Nowy statut nawiązuje do ramowego statutu KCZZ. W szczególności na uwagę zasługuje zmiana dotych czasowej struktury organizacyjnej ZNP. Chodzi tu przede wszystkim o powrót do dawnej zasady, gdzie zarząd główny konstytuuje się sam, a nie jak dotychczas wybierany był na określone funkcje przez walny zjazd. Nowy statut idzie poza tym w kierunku zabezpieczenia szkole i nauczycielom niezbędnych warunków materialnych i należnej im pozycji społecznej. W zrozumieniu nowego statutu związek jest reprezentacją zawodową nauczycieli wszystkich typów szkół, pracowników naukowych, kulturalnych, oświatowych i pracowników administracji szkolnej.

Z kolei na wniosek komisji-matki wybrano według przyjętego na zjeździe nowego statutu nowe władze Związku w ilości 55 osób jednomyślnie przy 5 wstrzymujących się od głosowania. W skład nowego zarządu wchodzą: Wojciech Pokora (Bezp.-Warszawa), St. Kwiatkowski (PPS W-wa), St. Maj (PSL), H. Dzienisiewicz (SL — Łódź), E. Kurocko (PPR), St. Pol (PPS), J. Bartelski (SL), L. Pawłowski (PPR) i inni. Do komisji kontrolującej i sądu związkowego wybrano w myśl statutu po 10 członków i 5 zastępców. Za dotychczasową pracę przew. Maja, zebrani wyrazili mu uznanie przez spontaniczną owację.

## TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

### 5-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy

**Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 7265 — w Katowicach.**

**Wygrana 1000.000 zł padła na Nr 83559 — w Warszawie.**

**Wygrana 100.000 zł padła na Nr 73377.**

**Wygrana 50.000 zł padła na Nr 57079.**

**Wygrane po 20.000 zł padły na Nr**
Nr: 14896 15312 25100 28314 60456 65518 68454.

**Wygrane po 10.000 zł padły na Nr**
Nr: 149 692 1896 1984 7985 8287 8392 17085 19968 23365 29383 34351 34463 46044 52072 55367 58002 61805 73682 74749 75979 79683 81155 87250

**Wygrane po 4.000 zł padły na Nr**
Nr: 965 1305 2056 2799 4561 5158 5542 6006 6100 6202 6486 6702 7032 7490 9060 9469 10313 10839 11024 11168 11991 12748 13336 13342 13396 13513 14243 14468 14478 14755 14874 15549 15723 16008 18062 18108 18231 18822 18832 18910 18965 19650 21924 22967 24414 24601 24731 25662 25727 26119 27648 27665 30104 30774 30978 32050 32387 32420 32441 32582 32667 33283 33288 33383 33578 33843 34551 34559 35020 36404 36877 37017 37086 37216 37263 37288 37991 38235 38245 38333 38656 38714 38821 39283 39382 39521 39630 40723 40763 41578 41840, 42032 42960 43142 43151 43456 44263 44119 44330 45524 853 47138 250 473 795 814 838 48618 765 49057 121 258 271 313 760 771 50649 51285 52142 520 53323 376 514 54091 596 699 57230 59256 60365 926 61812 366 390 63007 64324 640 968 66149 458 67421 712 997 68537 856 69623 70051 412 72059 740 74211 763 75131 500 76891 78429 79795 80366 81025 165 476 82715 83452 84239 647 86172 87572 88077 89099 200.

**Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia**

30001 187 314 23 406 90 542 605 33 819 31181 335 428 523 676 742 67 954 32062 104 6 93 250 313 56 446 662 5 705 73 822 31 54 69 99 904 52 84 33053 176 207 75 9 85 498 609 19 36 40 754 886 34094 4 134 223 342 475 689 892 905 35015 82 9 220 88 342 91 616 30 729 90 871 94 925 6 46 66 8 36098 171 300 423 68 559 661 738 85 800 19 41 56 8 97 37012 306 50 446 520 62 74 94 610 747 68 84 903 47 61 38032 51 213 316 29 408 11 13 39 506 12 98 611 72 94 786 810 26 84 932 62 39008 17 118 292 305 54 68 99 480 634 61 70 830 49 76 935.

40321 33 43 69 428 549 71 94 611 20 60 715 992 41208 79 340 97 411 589 617 53 93 735 41 964 91 42022 169 289 440 91 504 86 627 716 834 75 88 904 8 32 43017 162 288 94 571 673 44097 127 71 450 583 755 96 842 45057 104 360 75 500 43 703 807 46181 235 70 84 87 408 9 27 500 47024 292 97 357 77 460 67 575 604 53 83 86 99 787 946 48117 75 78 245 441 93 604 53 70 766 95 99 854 92 49054 232 320 24 491 519 902 34.

50188 369 435 623 708 33 48 806 17 988 51001 143 204 322 85 468 97 554 73 616 19 83 954 52031 55 70 86 124 216 96 392 438 71 709 28 82 53000 024 35 140 49 74 98 288 315 811 54049 351 441 568 668 778 863 88 96 932 52 94 9 55018 75 104 70 268 310 84 431 987 651 97 460 556 632 44 700 63 78 894 952 17 91 57215 77 347 463 80 97 522 69 655 65 66 770 58021 207 34 559 77 613 19 31 734 886 919 80 59196 212 314 19 38 94 472 603 839 83 964 84.

60040 094 114 35 258 324 418 82 558 737 888 914 94 61038 111 13 64 330 91 566 713 29 73 829 944 62008 168 232 473 586 645 61 777 845 56 63093 185 212 320 86 495 516 776 845 984 64218 61 386 636 62 762 72 880 84 65090 221 91 415 512 617 711 61 80 879 920 66258 372 691 773 880 950

**Pozostałe wygrane po 1.000 zł należy sprawdzić w kolekturze**

## MIGAWKI

# ze zjazdu delegatów ZNP

Trwający od poniedziałku 24 maja w Poznaniu 2-gi powojenny a 20-ty od założenia związku zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego został przez Okręg poznański tego związku doskonale przygotowany. Wszyscy delegaci, a było ich przeszło 1000 osób z całej Polski, znaleźli pomieszczenie jeżeli nie w hotelach to w niezawodnej Gospodzie Targowej, która wprawdzie leży zdala od sali obrad, daje jednak dobre locum większej rzeszy przyjezdnych. W sali obrad, aczkolwiek przepełnionej, nie było tłoku, dzięki właściwemu podziałowi miejsc.

Wskutek rozmieszczenia w sali głośników przemówienia były doskonale słyszane nawet w ostatnim rzędzie. A było tych przemówień — samych powitalnych — aż 15-cie. W liczbie tej nie uwzględniliśmy wcale zagajenia, które samo zajęło prawie 2 godziny czasu. Nic też dziwnego, że wieczorny koncert musiał rozpoczynać się ze znacznym opóźnieniem.

* * *

W westybulu auli urządziły firmy wydawnicze, zwłaszcza zajmujące się wydawnictwami szkolnymi, bardzo ciekawe stoiska ilustrujące zakres ich pracy.

W tymże westybulu nauczycielki poznańskie urządziły we własnym zakresie bufet, którego zaletą były niskie ceny, domowe potrawy i całkowity brak alkoholu.

Mimo, że 50% stanu nauczycielskiego to kobiety, było ich w charakterze delegatów bardzo mało. Praca organizacyjna w nauczycielstwie spoczywa, jak widać w dalszym ciągu na barkach mężczyzn.

* * *

Przemówienia delegatów zagranicznych organizacji nauczycielskich stały się okazją do manifestowania serdecznych uczuć dla bratnich organizacji. Wszystkich równie serdecznie witano. Przedstawiciele czechosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich nauczycieli przemawiali w ich ojczystym języku i byli doskonale rozumiani. Nic dziwnego, bo to przecież języki słowiańskie. Węgier przemawiał w języku francuskim, przedstawiciel Albanii w swoim języku ojczystym. Obydwa te przemówienia tłumaczyła jedna i ta sama osoba, członkini związku.

Znajomość języka francuskiego, którym posługiwał się Węgier, jest zrozumiała, ale niektórzy mocno się zastanawiali skąd koleżanka ich zna język albański. Możemy to wyjaśnić. Tłumaczyła ona przemówienie Albańczyka również z języka francuskiego, na który przetłumaczył je dla niej młody, przystojny przedstawiciel dalekiej Albanii.

H. S.

## Nieustępliwa postawa Arabów

# Nikłe są szanse

### na zawarcie rozejmu w Palestynie

LONDYN (obsł. wł.). Przywódcy 5 państw arabskich zebrali się wczoraj ponownie w stolicy Transjordanii, Ammanie, celem zajęcia stanowiska wobec wezwania Rady Bezpieczeństwa do zaprzestania walki. Jak wiadomo, termin wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa na ustanowienie rozejmu, minął wczoraj po południu.

**Korespondenci donoszą, że wśród przywódców arabskich panuje opinia, że wyrażenie zgody na zawieszenie broni równałoby się uznaniu niezależnego państwa żydowskiego, wobec czego nadzieje na rozejm są bardzo nikłe.** Poza tym podkreślają Arabowie, że wkroczyli do Palestyny w tym celu, by zachować arabski charakter Palestyny. Zdecydowanie się na rozejm jest dla Arabów tym trudniejsze, że osiągnęli korzyści wojskowe, które w razie zawieszenia broni zostałyby przez nich utracone.

KAIRO (obsł. wł). **Egipski minister spraw zagr. oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, że armia egipska przestanie walczyć tylko w tym wypadku, jeżeli Żydzi zrezygnują z myśli o niezależnym państwie.**

## Konferencja londyńska utknęła na martwym punkcie

LONDYN (obsł. wł.) **Konferencja przedstawicieli 6 państw zachodnich (włącznie USA) debatująca nad przyszłością Niemiec utknęła znowu na martwym punkcie. Pod koniec ubiegłego tygodnia zapewniono oficjalnie, że w ciągu bież. tygodnia ukaże się urzędowy komunikat o osiągniętych** rezultatach. Zamiast tego komunikatu podano wczoraj do wiadomości, że delegat Francji pojechał do Paryża celem uzyskania nowych instrukcji od swego rządu.

LONDYN (obsł. wł.) Komunikat urzędowy o przebiegu konferencji delegatów 6 państw zachodnich w sprawie przyszłości Niemiec podaje, że wczoraj spodziewano się powrotu delegata francuskiego, który pojechał do Paryża celem zasięgnięcia nowych instrukcji od swego rządu. W ostatniej chwili bowiem, stwierdza komunikat, wyłoniły się trudności wobec zgłoszonych przez delegata francuskiego zastrzeżeń co do kontroli Zagłębia Ruhry i przyszłej struktury rządu niemieckiego.




— Jechał cię sęk z twoimi doskonałościami! Narazie musimy spojrzeć na najbliższą rezczywistość, postanowić, kiedy, w jakim kierunku wyruszymy stąd.

— Czy ty chcesz to wszystko zabrać z sobą?

— Nie, wezmę część, po resztę przyjdę kiedyś.

— O ile trafisz.

— Skoro stąd odejdę, zapamiętam drogę i potrafię nią wrócić do tego miejsca.

— Próbuj, nic w tym życiu nie ma pewnego.

— Cóż tak już kraczesz z góry, babu? Czy wiesz, że nie zdołam trafić do tego miejsca więcej?

— Nic nie wiem, nic nie wiem. Wyjdźmy na słońce Kiedy chcesz wyruszyć stąd?

— Choćby natychmiast.

— Poczekaj, zdążysz na czas. Wyjdziemy jutro równo ze słońcem.

— Zgoda. Zabierzmy się więc do przygotowań do drogi.

— A to po co?

— Aby po drodze nie umrzeć z głodu lub pragnienia.

— Nie obawiaj się, po drodze znajdziemy wszystko, co nam będzie do życia potrzebne. Nie obciążaj się niczym nadmiernie, gdyż droga jest ciężka i znojna.

— Zobaczymy. Jakże twoja rana, babu?

— Wyleczyła się całkowicie.

— Pokaż-no.

Saddhu zdjął bandaże i Ożóg rzeczywiście zobaczył, iż rana zabliźniła się już prawie całkowicie. Pokiwał tylko głową, jakby własnym oczom nie wierzył.

XVII

ŚWIĘTO W NAINIT

W Indiach świętuje się ustawicznie we wszystkich punktach tego olbrzymiego półwyspu. Nie ma dnia, aby w jakimś zakątku kraju, w jakieś wsi lub mieście większym lub mniejszym nie odbywało się uroczyste święto ku czci jednego z milionów bóstw. Takie święto ściąga na jedno miejsce olbrzymie gromady ludzi, tym większe, im większej sławy zażywa dany bożek.

Nie dziwne przeto wcale, że kiedy Kessuda z Kriszną Dass Babajem zawitali po drodze do Nainit, trafili na wielkie święto bożka Jagannatha, mającego tutaj jakby swoją filię. Głównym bowiem ośrodkiem tego potwornego bożka jest miasto Puri, dokąd ściągają na czas głównych dni świętowania setki tysięcy ludzi wszelkiego wieku i profesji z najodleglejszych nawet zakątków. Ale i świątynia w Nainit nie była ostatniorzędną. Zresztą, rzeczą kapłanów było doprowadzić do tego, aby maluczkich utwierdzić w przekonaniu, iż świątynia w Nainit nie ustępuje wiele świątyni w Puri, a potworny Jagannath jest tutaj równie potężny i wspaniałomyślny, jak w Puri. Od ilości pątników bowiem zależały dochody kapłanów, a przemyślni ci ludzie nie pogardzali bynajmniej darami doczesnymi.

Gdy dwoje młodych wędrowców weszło do miasta, panował tu ruch tak obrzymi, że tylko z najwyższym trudem przecisnąć się można było wśród tłumów. Tysiące saddhu i shri zalegały ulice i place, wysiadując w najsilniejszym słońcu w swych rozmyślaniach kontemplacyjnych i zawodzących ustawicznie jednostajne i monotonne: „Jagannath ka jai! Jagannath ka jai!" i zbierając obfite tego dnia datki. Tłumy mężczyzn, przybyłych z dalekich i bliskich stron, pół nagich, z włosami związanymi na sklepieniu głowy w czub, kobiety w barwnych sari, często bardzo misternie bramowanych, wyglądających, jak rzymskie togi, setki krów, psy gryzące się tu i ówdzie, wrzawa, okrzyki i zawodzenia stanowiły taką orgiczną kakofonię barw i dźwięków, że nic innego wśród tego hałasu rozróżnić nie można było.

Lecz wśród tych tłumów na ulicach przylegających do świątyni „władcy świata" Jagannatha i na dalszych, bocznych, gdzie ścisk był daleko mniejszy, nigdzie nie widziało się ani hinduskich policjantów, ani białych Sahibów. Prawda, pora była południowa kiedy każdy szanujący się biały Sahib odpoczywa, mocząc ręce i nogi w wodzie z solą, aby doznać chociaż odrobinę ochłody, lecz i znacznie później Kessuda z Kriszną nie widzieli nigdzie tych przedstawicieli władzy.

— Czyżby tu Anglików w ogóle nie było? — spytała w pewnej chwili Kessuda.

— Dlaczego tak myślisz? — odrzekł Kriszna.

— Nie widzę ich wcale, nawet czerwonego zawoju nie dostrzegam nigdzie.

— Muszą być na pewno, ale że to dzisiaj święto „władcy świata" Jagannatha, dlatego nie chcą wychodzić na oczy pątnikom. Biali Sahibowie są bardzo mądrymi Sahibami, Kessudo.

— Wiem o tym. Musimy jednak ich poszukać.

— Po co ci oni? Czy chcesz aby nas wsadzili do aresztu?

— Za co?

— Za nic. Nie będą się nas pytać, czy chcemy lub nie i osadzą nas w kozie.

— Dajże spokój, Kriszno, biali Sahibowie tak nie postępują.

— Może nie oni sami, ale czerwone zawoje tak robią.

— Jeżeli nie mają przeciwko nam nic, nie aresztują nas, a białych Sahibów musimy odwiedzić, bo ja muszę zapytać o męża.

— Czy ty myślisz, że biali Sahibowie będą wiedzieli cokolwiek o nim?

— Biali ludzie o drugich białych tutaj zawsze wiedzą.

Kriszna westchnął, ale już nie oponował. Miał on widocznie jakąś zadawnioną pretensję do „czerwonych turbanów", skoro im za grosz nie dowierzał i wciąż wzdragał się przed pójściem z Kessudą do policji

**Z pożółkłych kartek przeszłości**

# Bywali i królowie w pabianickiej rezydencji kanoników krakowskich

**Pabianice**, w maju.

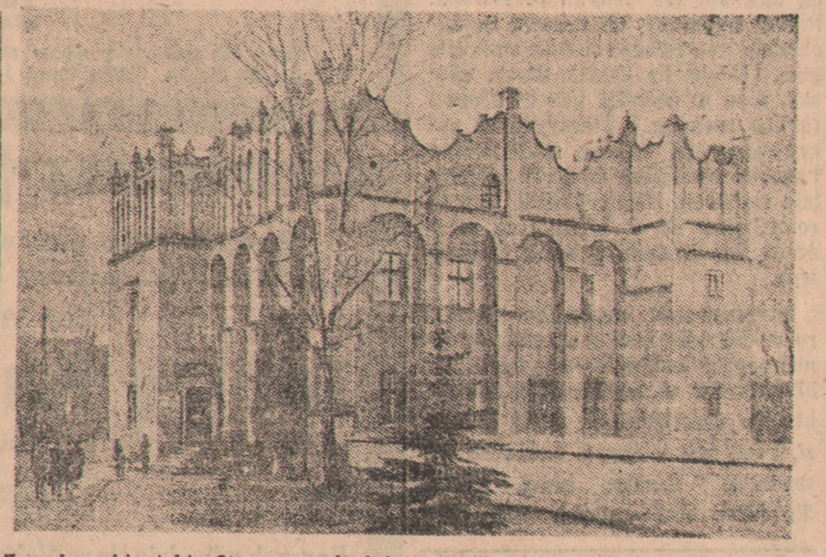
Pabianice podległe były kiedyś możnej kapitule krakowskiej, której też zawdzięczają powstanie zabytkowego kościoła św. Mateusza i zamku — dwóch budowli, które w najlepszym stanie zachowały się do dni dzisiejszych, służąc obywatelom tego starego, znacznie starszego od pobliskiej Łodzi — grodu.

Dzisiejszy kościół św. Mateusza był pierwotnie budowlą drewnianą, która po pożarze w 1532 r. odbudowana została już w dwa lata później — także z drzewa. Sprawujący tu służbę Bożą i zarządzający włością pabianicką kanonicy krakowscy poczęli myśleć o wzniesieniu zamku. Jakkolwiek w archiwum krakowskiej kapituły, posiadającej bogate akta, dotyczące przeszłości Pabianic, nie ma żadnych dokumentów świadczących o historii powstania zamku, uczynił to najprawdopodobniej kanonik Stanisław Dąbrowski, który w latach 1565 do 1573 sprawował zarząd nad włością pabianicką. Na wielkie to prawdopodobieństwo wskazują inicjały „S D", znajdujące się na węgarach dwu okien, i herb Poraj (róża pięciolistna), którym się zacny ów kanonik pieczętował, wyryty na tychże węgarach.

Kanonik Dąbrowski wraz z kanonikiem-regensem Stanisławem Grotkowskim oraz Jakubem Milewskim, Piotrem Przerębskim i Jakubem Montaną, jest w opinii badaczy i heraldyków twórcą renesansowego zamku pabianickiego, i jako taki na wieczne czasy wszedł do historii miasta nad Dobrzynką, które Długosz nazywał „głównym dworem włości i rezydencji kapituły krakowskiej". Zamek zatem wzniesiony został w XVI wieku.

Kiedy ze „starego dworu", ufortyfikowanego dla obrony włości, pozostała już tylko baszta nad Dobrzynką, a murowany zamek wzniesiony został w pobliżu kościoła św. Mateusza, kapituła postanowiła stworzyć zeń warownię i przeznaczyła na ten cel sześć armat po zmarłym beztestamentowo biskupie Filipie, 30 kompletnych pancerzy żelaznych i 27 „zarękawów pancerzowych", 30 oszczepów i tyleż tarczy. W ten sposób zamek stał się warowną „fortalicją". Żołnierzy utrzymywała oczywiście kapituła. Działo się to w 1572 roku, za czasów kanonika Dąbrowskiego. Co dalej stało się z ową załogą zamkową — nie wiadomo. Nic o tym nie mówią akta kapitulne.

Kiedy stanęła już w Pabianicach murowana rezydencja kanoników (zamek), zabrano się ochoczo do budowy okazałej murowanej świątyni. Budowa jej, rozpoczęta w ostatnich dziesiątkach XVI wieku, ukończona została w XVII wieku. Kapituła krakowska przysyłała na cele budowy i uzupełnianie sprzętu, jak również na utrzymanie wikariuszów znaczne sumy, sięgające do 1600 złotych. Kościół św. Mateusza otrzymał w tym czasie także organy — instrument w owych czasach rzadki i chluby będący powodem.



*Zamek pabianicki. Strona wschodnia i profil strony czołowej (południowej)*

W XVI w. istniał w Pabianicach drugi jeszcze dom Boży — kościół św. Anny, o którym w aktach mówią dwie wzmianki z 1531 roku. Kościół ten został ufundowany prawdopodobnie przez ówczesnego tenutariusza Krzysztofa Sułowskiego na intencję zmarłej ukochanej jego córeczki Anny, której wystawił także piękny nagrobek w kościele św. Mateusza.

W 1532 roku w Pabianicach szalał wielki pożar, który, jak wspomnieliśmy wyżej, strawił kościół św. Mateusza. Kościół św. Anny dzięki swemu oddaleniu od miejsca pożaru (okolice dzisiejszych ulic Grobelnej i Kilińskiego), ocalał. Dalsze jego dzieje jednak są nieznane, gdyż o kościele brak jakichkolwiek dalszych zapisków historycznych. Kościół św. Anny wystawiony był dla ludu dawnego folwarku pabianickiego.

Stary gród pabianicki odwiedzali

(Ciąg dalszy na str. 4)

*Zofia Drwęska-Doeringowa*

# Boże Ciało

*Święto Bożego Ciała i procesja jest dla nas katolików publicznym wyznaniem wiary przed całym światem, protestem przeciw wszelkim powątpiewaniom, żywiołowym uczczeniem Zbawiciela, obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, zadośćuczynieniem za własną i cudzą oziębłość.*

*Nabożeństwo dnia tego zawiera naukę wiary o Najśw. Sakramencie Ołtarza. Bóg eucharystyczny jest nie tylko przedmiotem naszej czci, lecz przede wszystkim pokarmem naszego ducha, którą to myśl podkreśla liturgia mszalna w słowach wyjętych z psalmu: „Karmił ich tłustością zboża i nasycił ich miodem z epoki".*

*Świętu temu oddajemu cześć nie tylko w obrębie murów kościelnych. W poczuciu wdzięczności i uniesieniu radosnym obnoszą kapłani sakramentalnego Boga nazewnątrz świątyń w uroczystych procesjach.*

*Nie ma zaiste większych wspaniałości, jak widok podniosłej procesji posuwającej się ulicami, w której biorą udział niezliczone tłumy pobożnych. Mieszkańcy dokładają wszelkich starań, by najpiękniej przyozdobić okna i balkony. Draperie, festony o barwach papieskich i narodowych, dywany, zieleń, święte obrazy, chorągwie, bractwa, cechy, harcerze, stroje ludowe, orkiestra — wszystko to tworzy wzniosłą całość ku uczczeniu Majestatu Słowa Wcielonego. Dziesiątki dziewcząteк w bieli, ścielą drogę kwiatami przed Najśw. Sakramentem, który niesie pod baldachimem dostojnik kościoła w asyście kapłanów i świeckich dygnitarzy. Procesja obchodzi kolejno ołtarze, przy których czyta ksiądz jedną z czterech ewangelii, po czym celebrans unosi w górę monstrancję, udzielając wszystkim błogosławieństwa.*

*Procesje po wsiach mają również podniosły charakter, chociaż może mniej przepychu na zewnątrz. Uroczysta jest jednak tak samo i wzruszająca serca swą szczerą prostotą. Ma się wrażenie chwilami, że Chrystus utajony w Najśw. Sakramencie zstępuje do każdej chaty i niesie ulgę i pociechę ludziom cierpiącym i troską życia uznojonym. A kiedy zabrzmi srebrzysty głos dzwonka i proboszcz wzniesie słoneczną monstrancję chyli się pokotem, jak łan zgięty wichrem ława pokornych głów ludzkich ku ziemi: Przed tak wielkim Sakramentem...*

# Brodnica na przestrzeni dziejów

## Prastary gród Michałowo — Czasy krzyżackie, trzy wieki polskie, okres rozbiorów, w Polsce międzywojennej, okrutna okupacja i rozwój w Polsce Ludowej

Brodnica, w maju

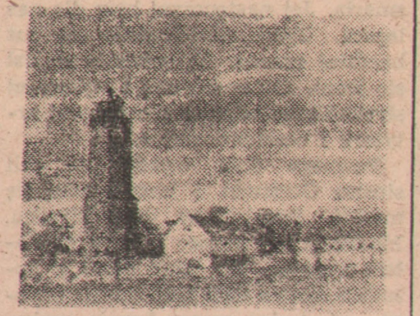
Brodnica nad Drwęcą obchodzi coprawda jubileusz 650-lecia swego istnienia jako miasto — w rzeczywistości Brodnica istniała dawno przedtem a przed powstaniem Brodnicy istniał na lewym brzegu Drwęcy już stary gród Michałowo, spalony w 1230 r. przez Litwinów. Od Michałowa wzięła swą nazwę Ziemia Michałowska, której dzisiejszą stolicą jest Brodnica.

Miejsce, na którym stanęła Brodnica, a gdzie przedtem położone było Michałowo, to ważny w historii punkt geograficzny. Na długiej przestrzeni bagien i lesistych mokradeł było tu jedyne płytkie przejście przez Drwęcę. Od tego brodu wzięła nazwę Brodnica. Dawniej drewniana warownia Michałowo, a potem murowany gród Brodnica broniły tego przejścia przed często nawiedzającymi te strony napastnikami i najeźdźcami.

O Brodnicy jako o mieście głoszą dokumenty z 1298 r. Ten więc rok uznany został jako rok narodzin miasta.

Brodnica w ciągu 6 i pół wieku swego miejskiego istnienia przeżywała okresy wielkiego rozwoju, ale i chwile przykrego upadku. Jako ważny punkt strategiczny, miasto często było atakowane i niszczone. Zwłaszcza w okresie wojen polsko-krzyżackich ciężkie Brodnica przeżywała czasy. Od pokoju toruńskiego Brodnica przez trzy wieki — do pierwszego rozbioru — dzieliła losy Rzplitej Polskiej.

W okresie rozbiorowym Brodnica dzielnie rozwijała polskie życie narodowe. Nie miała szczęścia należeć do Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Na Kongresie Wiedeńskim nie otrzymała również autonomii jak



*Wieża zamkowa widziana od strony Drwęcy*

Wielkie Księstwo Poznańskie. W 1831 r. młodzież brodnicka czynnie poparła powstanie listopadowe, przedzierając się przez granicę do Królestwa.

Polskie mieszczaństwo w Brodnicy wraz z polskim okolicznym rolnikiem zorganizowało jako pierwsze na tych terenach polski bank spółdzielczy (1862). Bank ten istnieje do dziś. Zorganizowano brodnicki Bazar, w którym skupiało się polskie życie narodowe, powstała drukarnia polska, Dom Katolicki, Czytelnia Ludowa, towarzystwa śpiewacze „Halka" i „Św. Cecylii". Gdy jedne organizacje krzewiły zamiłowanie do mowy ojczystej i podnosiły ducha narodowego w morzu atakującej niemczyzny, inne usamodzielniały polskość pod względem gospodarczym. To też, gdy nadeszły ważne chwile dziejowe, Brodnica w 1918 r. w pełni była przygotowana do swych nowych zadań. Straż Ludowa działała tu tajnie do stycznia 1920 r., kiedy wojska polskie zajęły Brodnicę i kiedy po półtorawiekowej niewoli znowu Orzeł Biały załopotał nad starożytnym tym grodem polskim.

Brodnica rozwijała się w Polsce niepodległej bardzo dobrze. Z 7.000 mieszkańców w 1919 r. doszła do 12.000 w r. 1939. W czasie tym powstały najróżnorodniejsze instytucje i organizacje, odwodniono bagna i łąki nad Drwęcą, przez co polepszono klimat. Z tego okresu pochodzą skwerki i stadion sportowy, powstało wtedy nowe piękne osiedle (Nowa Gdynia). Niestety, ostatnia wojna dała się Brodnicy mocno we znaki. Około 40 procent budynków i gmachów uległo zniszczeniu lub doznało znacznych uszkodzeń. Część z nich odbudowano, część uporządkowano.

Ciężko ucierpiała ludność brodnicka od zbirów hitlerowskich. Masakry były straszne. Jeszcze w styczniu 1945 r. Niemcy wykryli tajną organizację polską. Wszyscy jej członkowie znaleźli śmierć.

W dniu 22 stycznia 1945 r., kiedy jeszcze toczyły się walki, już zaczęto organizować nowe życie polskie administracyjne i społeczne. Odtąd Brodnica z wytężeniem pracuje dla dobra całego społeczeństwa — dla dobra Polski Ludowej, osiągając wyniki godne uwagi i uznania, czego najlepszym dowodem jest zorganizowany na wielką skalę jubileusz 650-lecia istnienia miasta.



*Brodnica bogata jest w zabytki historyczne. Z historycznego zamku, który wznosił się tuż nad Drwęcą, poza obrębem dawnych murów miejskich, zachowały się do dziś różne fragmenty architektoniczne, m. in. 55-metrowej wysokości wieża zamkowa (szerokości u podstawy 11 m). Zachowały się także ganki podziemne, podwórzec zamkowy, resztki baszt i tamy wodnej.*

**Zagadnienia**

# Emeryci

**Nie ma dnia, aby do redakcji nie wpłynęła pełna żalów skarga, napisana drżącą ręką emeryta, lub rencisty. Skargi te są ogólnie znane. Obracają się one dookoła jednego zagadnienia — zawsze jeszcze bardzo niskich stawek emerytur i rent.**

**Sądzimy, że nadszedł czas, aby zagadnienie rent i emerytur uregulować tak, jak uregulowaliśmy wiele innych spraw, które w pierszym okresie powojennym ze zrozumiałych powodów zmuszeni byliśmy odłożyć do lepszych czasów. Zdaje nam się, że te „lepsze czasy" już nadeszły, że można już bez obawy o zachwianie równowagi budżetowej zrewidować generalnie dział emerytur i rent.**

**Rozumiemy niecierpliwość zainteresowanych emerytów, rozumiemy również ich rozgoryczenie ale rozumiemy również sytuację, w jakiej znalazł się rząd, kiedy przede wszystkim musiał dbać o człowieka pracy, o górnika, o hutnika, o kolejarza, kiedy to z trudem jedynie zdołał powiązać koniec z końcem, kiedy uciekać musiał się do zaciągania pożyczek, zadłużać się w Banku Narodowym.**

**Dziś, kiedy Skarb Państwa znajduje się w sytuacji pomyślnej, kiedy najtrudniejszy, najmozolniejszy okres odbudowy kraju mamy już poza sobą, kiedy ustabilizowaliśmy walutę, kiedy rząd spłaca nawet zobowiązania zaciągnięte w pierwszym okresie powojennym, kiedy możemy już śmiało patrzeć w przyszłość i być pewni, że nikt i nic już nie zdoła załamać naszej gospodarki finansowej — dziś oczywiście słuszne pretensje emerytów i rencistów są o wiele łatwiej do zaspokojenia, niż wtedy, kiedy w hierarchii potrzeb państwowych sprawy emerytur musiały znaleźć się niestety na ostatnim planie. Był to okres, kiedy nawet dzieci polskie, nasza przyszłość, którym należy się główna nasza troska, były niedożywiane, kiedy to i one musiały rezygnować na rzecz ciężko pracujących w przemyśle.**

**Jakże inaczej jest dziś, kiedy dzieci są przez aprowizację wyraźnie uprzywilejowane, kiedy pomoc państwowa i społeczna jest dla nich istotnie wielka, acz kolwiek daleko jej jeszcze do ideału.**

**Jesteśmy przekonani, że emeryci i renciści najdłużej już czekali na poprawę swego bytu, że rychło i oni doznają poprawy swego ciężkiego bytu. Wiadomo zresztą, że czynniki miarodajne zajmują się poważnie zagadnieniami emerytalnymi, rozumiejąc w pełni wielką wagę tej sprawy.**

**Należy jedynie życzyć, aby na upragnione podwyżki emerytur i rent zainteresowani nie czekali zbyt długo!**

**KA-MA.**

## Demonstracje przeciw reakcji w Finlandii

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Helsinek Agencja Tass, w stolicy Finlandii odbył się z udziałem 30 tys. uczestników wiec, zwołany przez miejscowe organizacje związku demokratyczno-ludowego i partii komunistycznej. B. min. Leino przemawiając na wiecu dziękował za zaufanie, jakie okazał mu naród w okresie gdy pozostawał on w rządzie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Nie oddamy — mówi Leino — stanowiska ministra spraw wewnętrznych reakcji lub prawicowym socjal-demokratom. Stanowisko to należy do związku demokratyczno-ludowego i w szczególności do partii komunistycznej.

# PABIANICE

## miasto zieleni, przemysłu i szkół

### IKP rozmawia z prezydentem miasta p. Wł. Doleckim

Pabianice, w maju

Gościnny i niezwykle sympatyczny gospodarz jednego z największych ośrodków przemysłu włókienniczego w kraju, prezydent miasta Pabianic przyjmuje nas w swym prywatnym mieszkaniu.

Rozmowa jest interesująca ze względu na okoliczność, że Pabianice są dość dużym miastem o bardzo specyficznym charakterze.

Pan prezydent mówi ze swadą i wybitną znajomością rzeczy.

— Jeśli chodziło by o scharakteryzowanie miasta w kilku słowach — mówi — to powiedziałbym, że Pabianice są miastem zieleni, przemysłu i szkół. Lakoniczne to określenie jednak kryje wielką treść. Istotnie bowiem Pabianice są obok Łodzi największym w okręgu łódzkim ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Wystarczy powiedzieć, że po łódzkim dawnym Scheiblerze i Grohmanie największym zakładem jest dawna fabryka Kruschego i Endera w Pabianicach, zatrudniająca przed wojną 4 tysiące pracowników. Do zakładów tych, obecnie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, przyłączono wszystkie inne większe fabryki włókiennicze, stanowiące razem olbrzymi warsztat pracy, zatrudniający imponującą liczbę 10 tys. pracowników.

— Czy w Pabianicach istnieje także inny przemysł? — pytamy.

— Przemysł nasz — informuje p. prezydent — jest dość wszechstronny i reprezentowany jest przez szereg fabryk innych gałęzi produkcji, jakkolwiek wybitnie dominuje przemysł włókienniczy. Tak więc posiadamy w Pabianicach wielką fabrykę chemiczną (dawn. „Ciba"), zatrudniającą ponad 400 pracowników, papiernię, której załoga określa się liczbą ponad 700 pracowników, wielką fabrykę żarówek, najnowocześniejszy pięciopiętrowy młyn „Społem", dwie fabryki obrabiarek reprezentujące przemysł metalowy, taką samą liczbę mechanicznych fabryk mebli. Przemysł pabianicki znajduje się w rękach wszystkich trzech sektorów, przy czym w sektorze prywatnym wysoką pozycję produkcyjną zajmuje zrzeszenie tkaczy chałupników.

— Pan prezydent określił Pabianice również jako miasto szkół i zieleni.

— Istotnie bowiem nagromadzenie szkół w stosunku do ilości mieszkańców, których posiadamy 44 tysiące, jest bardzo wielkie, przy czym obok 12 szkół powszechnych, szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zawodowe rozbudowane jest bardzo szeroko. Czynne są trzy szkoły dokształcające wieczorowe dla opóźnionych, dwa gimnazja i licea ogólnokształcące (męskie im. Śniadeckiego i żeńskie im. Królowej Jadwigi), dwie średnie szkoły ogólnokształcące semestralne dla opóźnionych (męskie i żeńskie) liceum pedagogiczne, państwowe liceum i gimnazjum handlowe, państwowe gimnazjum mechaniczne (gdzie m. in. wykonany został pomnik Kościuszki, który w okresie do wojny wznosił się na placu Wolności w Łodzi), trzy szkoły średnie przemysłowe (chemiczna, papiernicza i budowlana) i jedną szkoł średnia zawodowa. Ponadto projektujemy otwarcie z nowym rokiem szkolnym nowego gimnazjum odlewniczego.

Że Pabianice są także miastem zieleni, stwierdzamy to sami. Stwierdzamy również, że parki publiczne, skwery, trawniki i kwietniki szanowane są przez pabianickie społeczeństwo. Na ulicach miasta — wydział plantacji sadzi kwiatki. Nie jest to czymś niezwykłym, ale podkreślenia godny jest fakt, że nikt ich tu nie depcze i nie kradnie.

— Kiedyś było inaczej — mówi prezydent — wychowujemy swoje społeczeństwo w szanowaniu trawników przez ozdabianie ich klombami kwietnymi. Dziwna gleba jednak nie pozwala na obsadzenie ulic miasta piękną lipą, ani też innymi drzewami. Próby wykazały, że drzewa te dochodząc do pewnego stopnia rozwoju, giną. Udaje się jednak topola włoska, a że w dodatku jest to drzewo szybko rosnące, z powodzeniem zakrywamy nim bolesne ślady wojny i szybko tworzymy coraz to nowe aleje topolowe. Niezwykłością jest, że rozwijająca się w nielicznych miejscach lipa kwitnie u nas... w czerwcu.

Interesującym szczegółem naszej rozmowy jest budżet miasta. Administracyjny budżet określa się kwotą 57 milionów zł, budżet miejskich zakładów elektrycznych sumą 80 mil. zł. Poza tym własnym budżetem gospodarzy rzeźnia, którą jednak dla celów eksportowych oddaliśmy państwu. Produkuje się tu bekony i tuczy drób.

Dziękując panu prezydentowi za podzielenie się z nami ciekawymi uwagami na temat charakteru miasta, opuszczamy dom gospodarza Pabianic, chętnie przyjmując zaproszenie do częstszego odwiedzania Pabianic i odbywania podobnych jak dzisiejsza rozmów.

Murski.

## Pabianicka rezydencja kanoników krakowskich

(Dokończenie na str. 3)

także polscy królowie, ale pobyt ich tutaj zawsze był krótkotrwały, gdyż bawili oni w Pabianicach tylko przejazdem. Dwa razy przebywał tu Władysław Jagiełło w latach 1411 i 1432 i tylokrotnie Kazimierz Jagiellończyk.

Drugi pobyt króla Władysława Jagiełły związany był z bytnością tego monarchy na sejmie powszechnym w Sieradzu, skąd wracając, król zatrzymał się w Pabianicach prawdopodobnie przez kilka dni.

Podczas tego samego pobytu Jagiełły w Pabianicach proboszcz i pięciu kanoników kaplicy zamkowej otrzymało z rąk królewskich przywilej oraz wieś Dzierżazno, położoną w dzisiejszym powiecie sieradzkim, w darowiźnie, a kmieci tutejszych i wszystkich mieszkańców tej wsi zwolnił król od wszelkich ciężarów, opłat i robocizny. Proboszcz i kanonicy zobowiązani byli jednak do codziennego śpiewania mszy oraz godzinek do Najświętszej Marii Panny i do odprawiania co drugi dzień mszy za umarłych. Władysław Jagiełło zachował jednak dla siebie prawa kollatorskie do probostwa i prebend. Przywilej i darowizna dokonana została w obecności Wojciecha — arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana — biskupa chełmskiego, Sędziwoja z Ostroga — wojewody poznańskiego, Jana z Łychny — wojewody brzeskiego, Joranda z Brudzewa — wojewody inowrocławskiego, Marcina ze Sławka — kasztelana poznańskiego, Piotra z Bnina — kasztelana gnieźnieńskiego, do rąk Jana — biskupa włocławskiego i kanclerza oraz Władysława z Oporowa — doktora dekretów i dziekana krakowskiego, podkanclerza królewskiego.

Na podstawie szkicu historycznego Maksymiliana Barucha pt. „Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne" — opr. Murski.

# Kradzież dzieci polskich

## Na podstawie materiałów — zebranych w Niemczech

OPRACOWAŁ Z. K.

IV.

Okolica była tam bardzo ładna, klasztor bowiem leżał w górach. Siostry początkowo były bardzo dobre, a zwłaszcza siostra Paulina, do której grupy zostałem przydzielony. Siostra częstowała mnie ciastkami i słodką kawą i bardzo cieszyłem się, że nie widzę brzydkiej i złej twarzy siostry Berty. Tutaj zacząłem chodzić do szkoły i uczyłem się w języku niemieckim. Było tam dwóch nauczycieli. Jeden b. stary nazywał się Jontschek i młodszy Schmidt. Stary był lepszy, bo nie bił tak, jak Schmidt tych, którzy nie umieli po niemiecku.

Po trzech latach pobytu mego w klasztorze nauczyłem się nieźle po niemiecku, tak, że grywałem w miejscowym zespole teatralnym. Pamiętam, że w jednym z tych przedstawień, które trwało przeszło dwie godziny, bardzo dużo musiałem śpiewać. Było to dla mnie bardzo męczące. Jednego zaś dnia powtarzaliśmy to samo trzy razy. Nauczył nas tego Jontschek, który był dobry i cierpliwy dla dzieci nie znających języka niemieckiego. Pewnego dnia zjawił się tam jakiś pan, którego musieliśmy tytułować „prezydent". Powiedział nam, że wszyscy, którzy jeszcze źle mówią po niemiecku, muszą pojechać w swoje strony. Takich było 12. Pozostali — to byli już „dobrzy Niemcy". Zamiast jednak wyjechać do domu, pojechaliśmy do „Annastift". Tam przełożona zakładu w okropny sposób zwymyślała nas, że dla takich dryblasów, jak my, nie ma tu łóżek i miejsca. Przebrano nas w brązowe ubrania. Po kilku dniach udałem się z kolegą do miasta.

Ponieważ byliśmy bardzo głodni, kolega ukradł w pewnej piekarni marki, za które kupiliśmy sobie chleb. Po powrocie do zakładu resztę chleba schowaliśmy pod moje łóżko. Następnego dnia piekarz przyszedł do siostry przełożonej. Zrobiono rewizję i znaleziono chleb, którego nie zdążyliśmy zjeść. Kolega mój przyznał się, że chleb jest jego, lecz siostra i mnie kijem zbiła, tak mocno, że krew ciekła. Odtąd za karę otrzymywałem mniej chleba. Miałem też od tej chwili ciężkie życie, bo gdy coś zginęło, zawsze nas tylko bito. Pewnego razu zginął komuś zegarek. Nauczyciel zawołał mnie do siebie i kazał powiedzieć, że ja go ukradłem. Nie mogłem tego jednak powiedzieć, gdyż było to nieprawdą. Gdy mimo jego nalegań nie chciałem się przyznać, nakazał starszym chłopcom trzymać mnie, a sam bił mnie długo i mocno. Było tak codziennie, aż się zegarek znalazł. Wtedy nauczyciel wmawiał wszystkim, że to ja zegarek podłożyłem i wiele dzieci w to uwierzyło.

Ponieważ umiałem nieźle rysować, jedna z sióstr kazała mi ciągle malować różne rzeczy, za co otrzymywałem od niej cukierki. Jednak po ukończeniu każdej pracy, znów mnie biła. W szkole uczyłem się dobrze i często podpowiadałem innym, za co siostra wyrzucała mnie z klasy. Bardzo cieszyliśmy się, kiedy zakomunikowano nam, że „Schwester Oberin" zmarła. Jej następczyni była dla nas lepsza. Życie odtąd stało się już bardziej znośne. Tymczasem zbliżał się front. Coraz częściej i wyraźniej słychać było odgłosy strzelającej artylerii i bombardowania.

Pewnego dnia wpadła do sali siostra Gertruda i kazała nam się modlić. Przeżyliśmy dużo strachu. Modliłem się gorąco i dużo myślałem o matce. Na drugi dzień w południe siostra dała nam gorsze ubrania, niezbędne rzeczy kazała spakować, resztę zakopała i ruszyliśmy w drogę. Początkowo podróżowaliśmy pociągiem. Było nas wszystkich 147. Po kilku dniach jednak zabrakło nam wody i jedzenia. Pamiętam, że pewnego razu lizaliśmy lód na wodzie z pragnienia. W Pilźnie siedzieliśmy 3 dni w piwnicy bez jedzenia. Drżeliśmy z zimna i głodu. Dopiero po wyjściu z tego miasta dostaliśmy nieco chleba i wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dnia 25 maja br. o godz. 21 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój drogi mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, ś. p. 3645

**PIOTR KONIECZNY**

w 68 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej Parafii Najśw. Serca Pana Jezusa, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

**żona, córki, synowie zięć, wnuki i prawnuczka.**

Msza św. odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 8.45 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa.

Zasnął w Bogu przedwcześnie dnia 24. 5. 1948 r. o godz. 21.50 zaopatrzony Sakramentami św. śp.

**Dr med.**

**Alojzy Kaźmierczak**

przeżywszy lat 45. W nieutulonym smutku

05781 **Żona z synkami i rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w Wąbrzeźnie, dnia 28.5. br. o godz. 8.

Ś. p.

**Dr med. Alojzy Kaźmierczak**

Ordynator Szpitala Powiatowego w Wąbrzeźnie
Kierownik Przychodni w Powiatowym Ośrodku Zdrowia

zmarł po długich cierpieniach dnia 24 maja 1948 r. W Zmarłym tracimy niestrudzonego pracownika na niwie Służby Zdrowia.

Cześć Jego pamięci!

**Powiatowa Rada Narodowa**
**Wydział Powiatowy**
05782 **Szpital Powiatowy**
**Powiatowy Ośrodek Zdrowia**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28. maja 1948 r. o godz. 8 rano.





FABRYKA TECHNICZNO - CHEMICZNA 05775
„KREMALIN"
BYDGOSZCZ, BOCIANOWO 25, tel. 31-63 i 22-65

**UWAGA, KUPCY DETALIŚCI!**

**P. C. H.**

**Rejonowe Biuro Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych**

05776

**w BYDGOSZCZY**

**odda wyłączną sprzedaż detaliczną wyrobów cukierniczych wszystkich fabryk państwowych, kupcom detalistom posiadającym reprezentacyjne lokale sklepowe.**

Reflektanci zechcą zgłosić się w Rejonowym Biurze Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych w Bydgoszczy, ul. **MARSZAŁKA FOCHA 22 TEL. 34-97** celem omówienia warunków.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 20 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 28. 5. 1948


# Kupcy w Pabianicach

## najlepiej zorganizowani w woj. łódzkim

### „Ilustrowany Kurier Polski" rozmawia z prezesem Zrzeszenia Kupców w Pabianicach, p. radcą K. Kneblewskim

Pabianice, w maju.

W niedużej odległości od gmachu Zarządu Miejskiego, położonego przy reprezentacyjnej ulicy Zamkowej znajduje się niezwracający zewnętrznie uwagi, ale miły, duży i naprawdę elegancki lokal, noszący imię swego miasta — „Pabianiczanka". Tutaj właśnie spotykamy się z prezesem Zrzeszenia Kupców w Pabianicach i radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, p. Karolem Kneblewskim.

Jaki jest cel rozmowy? Pabianicka organizacja kupiecka ma dobrą sławę. Mówi się o niej w województwie, że zrzesza ona niemal wszystkich kupców w mieście i że pod tym względem nie ma sobie równych na całym obszarze województwa. Czy jest tak naprawdę?

P. prezes potwierdza to i dodaje, że miejscowe Zrzeszenie skupia 90 proc. wszystkich kupców w Pabianicach, podczas gdy w województwie łódzkim i bodaj w całym kraju procent ten nie przewyższa cyfry 50. Jeśli więc ideałem organizacyjnym jest skupienie wszystkich, to Pabianice — przynajmniej na odcinku kupiectwa — są najbliższe ideału. Dowodzi to sprężystości kierownictwa Zrzeszenia, ale i — może w wyższym jeszcze stopniu — wyrobienia społecznego tutejszych kupców i właściwego pojmowania roli silnej, własnej organizacji.

— Zrzeszenie nasze jest organizacją gospodarczą, apolityczną — mówi p. prezes — a jej członkowie społecznie wyrobieni i wyznający najbardziej chyba moralną zasadę przyznawania prawa do życia każdemu. Takie nasze stanowisko sprawiło, że cieszymy się u władz należnym naszej organizacji szacunkiem, że żadna akcja społeczna czy gospodarcza nie odbywa się bez naszego głosu i udziału.

— P. radca rzucił tu liczbę 90 proc. Jaka jest cyfra rzeczywista członków Zrzeszenia?

— Około 300, przy czym liczba ta rozkłada się na szereg sekcyj branżowych, z których najsilniejszą jest spożywczo-kolonialna. Dalsze, także silnie liczebnie sekcje to: bławatno-galanteryjna, żelazna, chemiczna, papiernicza i inne.

— Jaki jest stosunek władz skarbowych do miejscowego kupiectwa — pytamy.

— Jeśli chodziło by o porównanie z rokiem ubiegłym, to stosunki wzajemne poprawiły się znacznie. Jest to jednak wynikiem także naszej własnej pracy. Staramy się o to, by członkowie Zrzeszenia przestrzegali obowiązujące przepisy, czego przecież wymaga także Komisja Specjalna. Ale są jeszcze i żale. Tzw. domiary podatkowe członkowie nasi nie zawsze uważają za słuszne.

— Jakie są konkretne osiągnięcia Zrzeszenia po wojnie? — rzucamy ostatnie pytanie.

— Dumą naszą — informuje p. radca Kneblewski — jest utworzenie Gimnazjum i Liceum Handlowego, które dzięki osiągniętemu z miejsca wysokiemu poziomowi szybko zostało upaństwowione. Izba Przemysłowo-Handlowa udzieliła nam dotacji w wysokości 300.000 zł, co umożliwiło nam także zorganizowanie pracowni towaroznawczej. Poza tym Instytut Wiedzy Zawodowej w Łodzi zorganizował tu sześciomiesięczne kursy, w których z wielkim pożytkiem uczestniczyło dużo młodzieży kupieckiej.

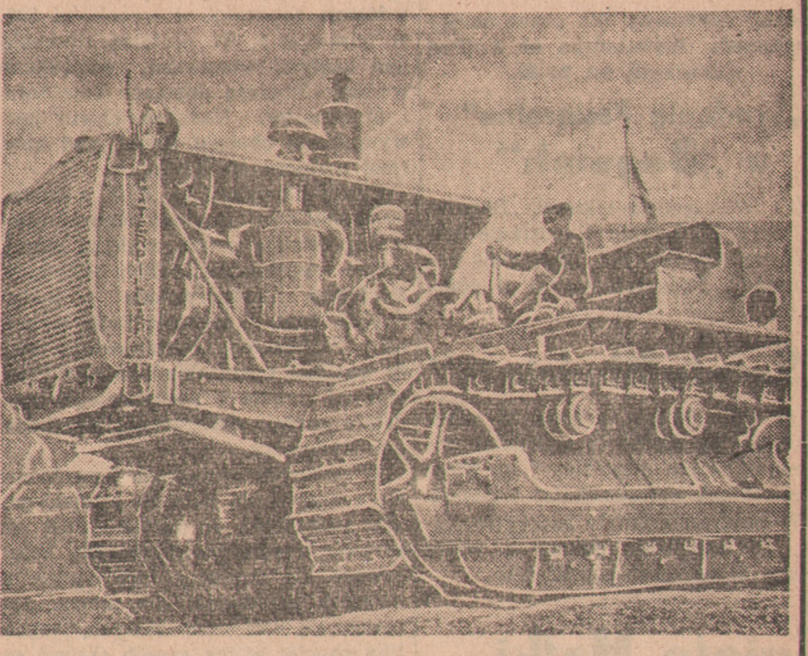
Życząc zarządowi Zrzeszenia i wszystkim jej członkom dalszego rozwoju organizacyjnego i nowych osiągnięć żegnamy się z naszym rozmówcą, obiecując sobie wzajemnie, że porozmawiamy sobie jeszcze nieraz o tym, co interesuje kupców, ich klientów i nasze pismo. (ski)

## Narady gospodarcze polsko - czeskie

Do Warszawy przybyła delegacja Czechosłowackiego Przemysłu Spożywczego na posiedzenie Komitetu Przemysłów Spożywczych Polski i Czechosłowacji.

Również do Warszawy przybyła z Pragi oficjalna delegacja rządu czechosłowackiego, w celu przeprowadzenia rokowań na temat ustalenia nowych kontyngentów towarowych na okres roczny. at

## Na Targach Paryskich



„...największą sensację wzbudzał ten oto potężny ciągnik — traktor, produkcji amerykańskiej.

# Kilka uwag aktualnych o eksporcie raków

## Bydgoszcz — centrum handlu i eksportu raków

Jesteśmy w pełnym sezonie handlu rakami, który mieści się między marcem a grudniem. W maju, czerwcu, lipcu i sierpniu raki z uwagi na ich pewne właściwości są najsmaczniejsze.

Polska zdawna słynęła jako największy hodowca raków rzecznych w Europie i jako najpoważniejszy dostawca na rynki zachodnio-europejskie.

Nasze polskie rzeki i jeziora są dostarczycielem raków. Stan ilościowy i jakościowy raków w Polsce poprawił się znacznie dzięki ustawie z r. 1932, wprowadzającej czas ochrony i ochronę wymiarów (10 cm licząc od początku głowy do końca tarczy ogonowej) dla połowów raków. Na powiększenie się stanu liczebnego raków wpłynęło również sprowadzenie raka amerykańskiego po pierwszej wojnie światowej, kiedy epidemia moru raków dotknęła nasze wody, posuwając się z Europy Zachodniej poprzez Europę Środkową dość daleko na wschód.

Głównym rynkiem odbiorczym polskich raków była w pierwszym rzędzie Francja, w mniejszym zaś stopniu Niemcy, Czechosłowacja i Austria. Niemcy towar polski sortowali, a następnie eksportowali na dalsze rynki. Towar zaś pośledniejszej jakości przerabiali na konserwy w postaci past względnie w postaci kostek do zup.

Główny eksport raków z Polski koncentrował się w Bydgoszczy, dokąd mniejsze partie ściągano z całego kraju, i stąd były rozsyłane w dalszą drogę. Zużywano dwa dni na przebycie drogi Bydgoszcz — Paryż.

Rak jest bardzo wrażliwy na zmiany i niewygody. To też pomimo zachowania wszelkich ostrożności każdy transport daje ca 10 proc. straty liczebnej, gdyż nieżywych raków nie używa się do spożycia. Z tych względów handel rakami odbywał się wyłącznie na zamówienie.

Najpoważniejszym odbiorcą naszych raków, była firma — „Vonicoff Frezes" w Paryżu. Restauracje zaś paryskie potrawy z raków naszych zaliczały do najwytworniejszych.

Cena skupu raków, zależnie od wartości i sezonu wahała się przed wojną od 4—10 zł, a nawet znacznie wyżej za kopę loco Bydgoszcz.

Hodowla ich była rentowna, gdyż za kg raków uzyskiwano w tym czasie cenę prawie [illegible] od przeciętnej ceny kg ryb (jeden rak może osiągnąć wielkość 200 g wagi).

Największym eksporterem przed ostatnią wojną w Polsce była firma Dom Handlowy Urbanowski Leon w Bydgoszczy, która wysyłała 2500 kop (co stanowi 5.000 kg) miesięcznie raków za granicę.

Wartość połowu raków w r. 1931 według danych statystycznych wynosiła około miliona złotych. Przy racjonalnej zaś eksploatacji wód — zdaniem znawców w tej dziedzinie — wartość tę można było powiększyć pięciokrotnie.

Obecnie ta dziedzina naszej gospodarki leży zupełnie odłogiem. Wprawdzie zużytkowanie i spożycie raków w Polsce jeszcze przed wojną było bardzo minimalne, bo zaledwie 10 proc. połowów spożywano w kraju, reszta zaś szła na eskport. Nie doceniano wartości odżywczej mięsa raków, które daje 46 proc. wapna tak potrzebnego dla naszego organizmu. Czas byśmy pomyśleli też o przemyśle konserwowym w dziedzinie raków, którego nie było w Polsce przedwojennej, a konserwy sprowadzaliśmy z Niemiec za drogie pieniądze.

Polska licząca parę tysięcy jezior (stan ten znacznie się powiększył przez włączenie jezior mazurskich) i mnóstwo rzek, przy jakiej takiej opiece nad rakami — mogłaby niewątpliwie cyfry eksportu wielokrotnie pomnożyć.

Czas wznowić eksport raków. Bydgoszcz posiada specjalne w tym celu wybudowane magazyny. Wznowienie i należyta organizacja eksportu mogłaby przynieść doskonałe wyniki i uczynić z hodowli raków poważną gałąź gospodarstwa i dochodu narodowego.

Jan Serafin.

# Rozbudowa handlu państwowego

## w tegorocznym planie inwestycyjnym

Rok bieżący, w związku z rozwojem produkcji przynosi olbrzymią masę towarową, której ulokowanie i rozprowadzenie na rynku wymaga nowych urządzeń handlowych. Powstanie nowych, względnie odbudowa zniszczonych urządzeń obrotu towarowego związana jest z inwestowaniem odpowiednich środków finansowych, których wielkość rok rocznie wzrasta.

Od roku 1946 do roku 1948 nastąpił dwukrotny wzrost procentowego udziału kosztów inwestycji obrotu towarowego w planie inwestycyjnym. W roku bież. przeznacza się na ten cel z górą 2,7 proc. ogółu wydatków, co stanowi kwotę 5,4 miliardów zł.

Aparat państwowy zaczyna zajmować coraz to silniejszą pozycję nie tylko w hurtowym zbycie wytworów przemysłu, ale i w organizowaniu sieci detalicznej. Z tego względu państwowe inwestycje obrotu towarowego wysuwają się na pierwsze miejsce w planie tegorocznym, zabierając 64 proc. ogółu środków przeznaczonych na ten cel. Reszta kwot przeznaczona została na inwestycje spółdzielcze.

620 mil. zł przeznaczono na usprawnienie obrotu ziemiopłodami. Przewiduje się budowę 15 przechowalni owoców w różnych częściach kraju, uzupełnienie sieci magazynów mącznych i zbożowych o dalszych 108 obiektów, wreszcie uzupełnienie sieci skupu ziemiopłodów przez budowę magazynów o charakterze przelotowym.

Rozbudowa sieci Powszechnych Domów Towarowych prowadzona będzie kosztem 450 mil. zł z kredytów państwowych i z górą 1.300 mil. zł. środków własnych. W wyniku tych inwestycji, liczba Domów Towarowych wzrośnie z 54 w 1947 r. do blisko 100 z końcem bież. roku. Ponadto powstanie ok. 10 filii P. D. T. w większych uzdrowiskach.

Warszawa w rozdziale środków finansowych jest specjalnie uprzywilejowana, otrzymuje bowiem z górą 1 miliard zł. W stolicy powstaną w ciągu roku nowe dzielnicowe Domy Towarowe oraz rozpocznie się budowa 6-piętrowego P. D. T. w śródmieściu (Al. Sikorskiego — Bracka — Widok).

Spółdzielczość odegra również poważną rolę przy organizowaniu sieci obrotu towarowego. Na ten cel przeznacza się 1,8 milrd. zł. W tych ramach „Społem" przewiduje powiększenie powierzchni użytkowej magazynów i składów o ok. 60.000 $m^2$ drogą budowy 18 i odbudowy 144 magazynów. Prace inwestycyjne spółdzielni terenowych skoncentrowane będą — poza odbudową magazynów — na odpowiednim przygotowaniu placówek branżowych: jak rybnych, warzywnych, mleczarskich czy artykułów gospodarstwa domowego.

Ponadto spółdzielczość organizuje własną sieć domów towarowych, na które przeznacza się ponad 300 mil. zł. Dzięki tej kwocie powstanie 20 domów towarowych i 54 tzw. sklepów wielobranżowych.

Inwestycje sektora państwowego w planie tegorocznym zostały ostatnio poważnie wzmocnione, drogą włączenia kwot ze środków własnych państwowego aparatu handlowego w sumie 5.5 milrd. zł. W tych ramach powstaną nowe magazyny i przechowalnie, hurtownie i składnice, składy i sklepy detaliczne oraz środki transportowe i urządzenia [illegible], usprawniające pracę handlu państwowego.

# Imponujący bilans handlowy

## Międzynarodowych Targów Poznańskich

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich Polska dokonała poważnych bezpośrednich transakcji eksportowych na sumę kilku milionów dolarów. Transakcjami eksportowymi objęte są przede wszystkim nasze wyroby włókiennicze, szkło, porcelana, kryształy, wyroby metalowe, papier i drzewo.

Brak jeszcze dokładnych danych, dotyczących transakcji importowych do Polski dokonanych na MTP. Tym nie mniej poszczególne transakcje dają już wyobrażenie o ich wielkości. Np. holenderski Philips przyjął zamówień na 1,5 — 4,5 mil. zł, które są obecnie w załatwianiu. Oficjalne stoisko Holandii w innych artykułach zarejestrowało transakcji na dalszych 450 mil. złotych, Czechosłowacja na przeszło 150 mil. zł.

W odniesieniu do rynku wewnętrznego obroty są nie mniej poważne i dla przykładu warto podkreślić, że sama tylko Centrala Tekstylna, która prowadziła na MTP detaliczną i hurtową sprzedaż wyrobów naszego państwowego przemysłu włókienniczego, obsłużyła w swych sklepach na Targach w Poznaniu przeszło 49 tys. klientów, którzy w detalu nabyli materiałów włókienniczych za sumę 108 milionów złotych i w hurcie za 102 miliony złotych.

Skarb państwa zyskał z racji MTP 13 milionów złotych z tytułu zryczałtowanych procentowych opłat targowych od cen sprzedaży towarów zagranicznych oraz opłat akcyzowych i monopoli od sprzedaży zagranicznych win, papierosów itp.

Wystawcy zagraniczni sprzedali w Poznaniu na MTP za złote swe eksponaty na łączną sumę przekraczającą 50 milionów złotych. Pieniądze te zostaną skonsumowane w kraju przez cudzoziemców bez prawa transferu za granicę.

Międzynarodowe Targi Poznańskie pobierając od wystawców zagranicznych opłaty za stoiska w dewizach, przyczyniły się również do dalszych wpływów do skarbu państwa znacznych ilości dolarów, funtów angielskich, koron szwedzkich, franków szwajcarskich i guldenów holenderskich. Poważne ilości dewiz, nie dające się chwilowo ująć cyfrowo pozostały w kraju z tytułu usług turystycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu, świadczonych przez nasze gospodarstwo na rzecz kilku tysięcy zwiedzających Targi Poznańskie, a nieraz i cały kraj, cudzoziemców.

Równocześnie MTP przyniosły krajowi wiele innych korzyści poza bezpośrednimi transakcjami i umowami handlowymi, które realizowane będą jeszcze w ciągu kilku miesięcy po targach. Nawiązane zostały również przez nasze czynniki oficjalne stosunki z wielkimi koncernami światowymi, co znajdzie niewątpliwie swój refleks w przyszłych transakcjach handlowych.

## Kalendarzyk

Czwartek, 27 maja 1948 r.
Katolicki: Boże Ciało.
Słowiański: Żargosta.
Wschód słońca: 3.46, zachód: 20.09; wschód księżyca: 0.06, zachód: 6.52.

## BYDGOSZCZ

**Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.**

### „Symfonia Pastoralna" w „Bagateli"

(a) W ogrodzie-cukierni „Bagatela" przy Al. 1 Maja 41 zostanie dziś wyświetlony film pt: „Symfonia pastoralna". Początek seansu o godz. 21.45.

### „Święto Młodzieży"

(a) Dnia 30 bm. o godz. 15 odbędzie się na stadionie miejskim doroczne „święto młodzieży", na które komitet jak najuprzejmiej zaprasza.

W programie finały lekkoatletyczne, gry sportowe, pokazy i widowiska artystyczno-oświatowe.

### Święto Matki

BYDGOSZCZ (rp) W szkole im. Żwirki i Wigury na Miedzyniu odbył się obchód „święta matki". Zarówno tańce dziewczynek, jak i deklamacje stały na dobrym poziomie.

Gronu nauczycielskiemu należą się słowa uznania za poniesiony trud, a artystom słowa zachęty do dalszej pracy nad sobą. Szkoda, że uroczystość z braku auli lub sali gimnastycznej, musiała się odbyć na korytarzu szkoły.

### Ekshumacja zwłok pomordowanych Polaków

(a) Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy (Chrobrego 12) zawiadamia, że ekshumacje zwłok pomordowanych przez Niemców Polaków odbędą się w poniedziałek 31 bm. na cmentarzu parafii Najśw. Serca Jezusowego i na cmentarzu Nowofarnym.

Osoby zainteresowane identyfikacją zwłok winne przybyć na wyżej podane miejsca w godz. przedpołudniowych.

# Z obrad MRN

## Pomoc dla Tow. Burs i Stypendiów — Likwidacja MZZ — Przystanek dla dzielnicy Jary — 5 szkół ogólno-kształcących

BYDGOSZCZ (x) Na ostatnim posiedzeniu MRN, którego przebieg krótko podaliśmy w numerze wczorajszym, przyznano kilku pracownikom fizycznym Zarządu Miejskiego, wzgl. pozostałym po tych pracownikach wdowom zapomogi w wysokości 500 zł miesięcznie. W dłuższej dyskusji nad nagłymi wnioskami, uchwalono w ramach budżetu dopomóc Tow. Burs i Stypendiów. Nakazem chwili jest wyszukanie obecnie dzieci, nad którymi roztoczy się opiekę.

Celem likwidacji M. Z. Z. z dniem 30 czerwca br. ustalono wybrać specjalną komisję trzech, w skład której wejdą reprezentanci MRN, Miejskich Zakładów Zaopatrywania i Bydg. Spółdz. Spoż. Z ramienia Rady wybrano p. Zielińskiego. Postanowiono także wystąpić z wnioskiem do Min. Przemysłu i Handlu o pozostawienie rozdziału energii elektrycznej w rękach gm. Bydgoszcz.

W wolnych wnioskach zwrócono się z apelem do Zarządu Miejskiego, aby zwrócił się do dyrekcji PKP w sprawie utworzenia przystanku kolejowego dla dzielnicy Jary. Ludzie z dalekich przedmieść nie mogąc doczekać się linii autobusowych, pragnęliby chociaż w ten sposób skrócić sobie drogę do pracy i zdobyć lepsze połączenie z miastem. Na interpelację inż. Ćwirko-Godyckiego z SP dot. sprzedaży wód mineralnych w kioskach udzielono informacji, że władze wyższe nie godzą się ze względów sanitarnych na sprzedaż szklankową i tego zmienić nie można. Na pytanie, dlaczego Bydgoszcz — zwana miastem ogrodów ma jeszcze takie place, które wymagałyby natychmiastowej opieki i dlaczego dotychczas nie zatroszczono się o przedłużenie Wenecji bydgoskiej przy kanałach, prez. Twardzicki wyjaśnił, że Dyrekcja Dróg Wodnych zbyt wielkie stawiała wymagania, aby miasto mogło przyjąć jej propozycje i skutkiem tego brzegi kanałów bydgoskich są do dnia dzisiejszego zaniedbane i zanieczyszczone. Co zaś do uporządkowania reszty placów, jak przy ul. Staszica czy Wrocławskiej, odłożono to do czasu załatwienia już rozpoczętych prac.

Radny Zieliński zwrócił się do Społ. Kom. Kontroli Cen o bardziej surowe podchodzenie do tych, którzy nie przestrzegają ustalonych cen. Radny Roszak z SP wspomniał o nieestetycznym wyglądzie placu po dawnym ogrodzie Patzera. W końcu podano do wiadomości, że po wprowadzeniu w życie reformy szkolnej, w Bydgoszczy powstanie ok. 5 szkół ogólno-kształcących. Nadmieniono poza tym, że od 20 bm. obowiązuje wprowadzenie taksomierzy w bydgoskich taksówkach i winni przekroczeń będą surowo karani. Żywą dyskusję wywołała sprawa gmachu b. gimnazjum Duerera i ewtl. proponowanego przeniesienia Milicji do innych pomieszczeń. Niestety, w sprawie tej nic konkretnego zrobić nie można, ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń dla MO.

### Specjalne przedstawienie „Harry Smith odkrywa Amerykę"

**BYDGOSZCZ. Staraniem Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. oddział w Bydgoszczy, odbędzie się w piątek, dnia 28 bm., specjalne przedstawienie sztuki Simonowa pt. „Harry Smith odkrywa Amerykę".**

**Bilety na to przedstawienie z 50% zniżką są do nabycia w redakcjach pism miejscowych. Początek przedstawienia o godz. 17.**

**Po przedstawieniu odbędzie się dyskusja nad sztuką. W dyskuji będą mogli wziąć udział obok fachowców-krytyków, aktorów, dziennikarzy — również reprezentanci wszystkich warstw społecznych.**

## Nieuczciwy kasjer skazany na 2 lata więzienia

BYDGOSZCZ (re) W lutym br. pracownice Spółdz. Zaw. Hutn. Przem. Szklanego w Turze, zatrudnione przy sporządzaniu wykazów zatrudnionych robotników dla Ubezp. Społecznej zauważyły, że suma płac na wykazach różni się od płac na wykazach, które zbierał kasjer dla zanotowania wypłaconych kwot. Spostrzeżeniami swymi podzieliły się one z przełożonymi, którzy zarządzili przeprowadzenie dochodzenia. Okazało się, że na jednej liście wypisano zamiast kwoty 479.908 — 509.908 zł, a na drugiej 386.395 zamiast 353.395 zł. Ogółem różnica wynosiła 33 tys. złotych. Podejrzenie padło na kasjera Czesława Gellerta. Aresztowano go i poddano przesłuchaniom. Podejrzany przyznał się do winy w milicji i przed sędzią śledczym.

Po wygotowaniu aktu oskarżenia Gellerta doprowadzono z więzienia na rozprawę. Oskarżony zmienił tu swoje zeznania i przyznając się do przywłaszczenia sobie 33 tys. zł potrzebnych mu na urządzenie wesela twierdził, że list płac nie fałszował.

Przewód sądowy potwierdził winę Gellerta całkowicie. Sąd nie znalazł dla oskarżonego okoliczności łagodzących. Gellert zarabiał dostatecznie a nawet dobrze i za swój czyn odpokutuje dwoma latami więzienia.

## Zdrowie młodzieży przede wszystkim!

### 7000 dzieci oczekuje na pobyt w koloniach

BYDGOSZCZ (Y). W związku z bliskim zakończeniem roku szkolnego, stała się bardzo pilną i aktualną sprawa wczasów letnich dla dzieci szkolnych i młodzieży.

Kwalifikacja dzieci i młodzieży odbywa się w szkołach lub organizacjach ideowo - wychowawczych. Koła rodzicielskie na podstawie orzeczeń lekarskich decydują i ustalają ilość dzieci, które winny być objęte akcją. Pierwszeństwo mają oczywiście dzieci niezamożnych rodziców. Koszty utrzymania dziecka wynoszą około 6.000 zł na półkoloniach, a 3.000 zł w domach dla dzieci. Opłata uzależniona jest od wysokości dochodu miesięcznego, przypadającego na jednego członka rodziny.

Jak wykazują dotychczasowe dane, zgłoszono i zakwalifikowano około 7.000 dzieci i młodzieży z Bydgoszczy i powiatu, potrzebujących korzystania z kolonii i leczenia.

Dzieci te zostaną rozmieszczone w punktach letnich województwa pomorskiego, szczecińskiego, dolnośląskiego i krakowskiego. Utrzymanie dziecka pokrywane będzie przez subwencje państwowe i fundusze społeczne.

Pragnąc i w tym roku, wzorem lat ubiegłych, zasilić fundusz społeczny, Inspektorat Szkolny organizuje od 24 do 30 maja „tydzień zbiórki", w ramach którego zorganizowane zostaną zbiórki uliczne i kwesty domowe. Z pomocą przyjdą artyści Teatru Polskiego i Polskiego Radia, którzy wezmą udział (5 czerwca) w podwieczorku, organizowanym w salach „Arkadii", a w następnym dniu w Resursie Kupieckiej. Czysty dochód z tych imprez przeznaczony zostanie na fundusz wczasów dla dzieci.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo bydgoskie, znane ze swej ofiarności, i w tym roku nie zapomni o najmłodszych obywatelach naszego miasta i poprze szlachetny plan organizatorów kolonii letnich.

## Urzędnik OUL... „pod kluczem"

BYDGOSZCZ (rp) Niecodzienną przygodę przeżywał jeden z urzędników OUL-u, który wykonując swoje czynności urzędowe musiał wysłuchać szeregu obraźliwych słów i przebywał „pod kluczem", t. zn. przebyw wbrew woli w zamkniętym na klucz mieszkaniu nerwowej bydgoszczanki około 10 minut.

Urzędnik ów otrzymał polecenie zabrania od W. Szarodety mebli poniemieckich i gdy zgłosił się do niej w towarzystwie milicjanta i okazał odpowiednie pismo, krewka bydgoszczanka wyszła „z nerw" i nie chciała kontrolera w ogóle wpuścić do mieszkania. Gdy wreszcie zmiękła i wpuściła kontrolera do pokoju, w którym znajdowały się wspomniane meble, zamknęła za nim klucz i „uwięziła" niemiłego gościa. Napróżno biedny urzędnik wołał, pukał, prosił i groził. Niewiasta zacięła się i otworzyła dopiero po 10 minutach na ostateczne i stanowcze polecenia milicjanta. Gdy „więzień" przystąpił wreszcie do dalszych czynności urzędowych spotkała go nowa przykrość. Szarodeta nie mogąc przeboleć straty mebli i pamiętając o niedawnym zabraniu jej pianina poniemieckiego, obrzuciła urzędnika stekiem obraźliwych słów, oświadczając mu, „że postępuje nie jak urzędnik, ale jak złodziej".

Sprawa oparła się o sąd. W wyniku rozprawy oskarżoną skazano łącznie na 9 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

### Wiedzieli co kraść!

BYDGOSZCZ (re) Do sklepu BSS przy ul. Nakielskiej 8 po otwarciu drzwi podrobionym kluczem dostali się złodzieje i zabrali 8 l wódki gatunkowej, kakao, herbatę i pieprz.

Straty spółdzielni wynoszą ogółem 29.000 zł.

### Włamanie do pracowni

BYDGOSZCZ (re) Do Milicji Obywatelskiej zgłosił się p. I. Janowski zam. przy ul. Krasińskiego 19 i doniósł, że nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie pracowni dostali się do jego mieszkania i skradli 3 tys. zl, mundur wojskowy i spodnie.

### Szukali... pieniędzy

BYDGOSZCZ (re) Po wypchnięciu drzwi wejściowych do Wielkopolskiej Huty Szkła przy ul. Toruńskiej dostali się złodzieje i splądrowali biuro. Widocznie złodziejom zależało tylko na pieniądzach, ponieważ po dokładnym przetrząśnięciu wszystkich szufladek, odeszli, nic nie zabierając.

### Wypadek motocyklowy

BYDGOSZCZ (rp) Przy ul. Toruńskiej w obrębie Tartaku „Zimne Wody" wydarzył się wypadek motocyklowy. Jak stwierdzono w dochodzeniu, motocyklista M. Płotka, zam. przy ul. Jagiellońskiej 60 najechał na rowerzystę H. Kańczaka, prowadzącego jezdnią rower. Ofiar w ludziach nie było.

### Z notatnika reportera

(re) **Mieszkaniec Lipinek** pow. bydgoskiego Fr. Mrozowski nieopatrznie pozostawił na ulicy rower damski marki „Oryginal" nr 28686 i zmuszony był udać się nieco później do MO której doniósł o niemiłej niespodziance jej zniknięcia.

**Do p. Lecha S.** przyjechała w ub. dniach jego kuzynka po zakup towarów. Tejże nocy nieznani sprawcy weszli przez okno do mieszkania i skradli na szkodę wymienionej 40 tys. złotych (re)

**Nasze reportaże**

## Świetlica RTPD uczy, bawi i wychowuje

Brzęk stłuczonego szkła przerwał ciszę panującą w pokoju dziecięcym. Płacz maleństwa zbudzonego hukiem upadającego na podłogę kamienia i odprysków szyby — zaalarmował domowników. Jak się później okazało, chłopcy na ulicy zabawiali się... rzucaniem kamieni w okna przyległej kamienicy. Takie są dzieci ulicy...

W maleńkim domku drewnianym gwarno. Z daleka dolatuje śpiew zbiorowy, szczery i beztroski śmiech. Obok na przyległym boisku grupa chłopców bawi się piłką. W drugiej sali, przy dużych, jasnych stołach, przez otwarte okno widać główki dziecięce pochylone nad książkami i grami towarzyskimi. Tu panuje inna atmosfera, tu właśnie bawią się dzieci wyrwane ulicy!

Wchodzimy do świetlicy RTPD przy ul. Grodzkiej, zorganizowanej dla młodzieży szkolnej, czynnej od godz. 15 — 18,30. W obszernych dwóch salach spędza kilka godzin około 50 dzieci w wieku od 7 — 14 lat. Przychodzą tu sieroty, półsieroty i dzieci rodziców pracujących zawodowo. Punktualnie o godz. 15 wszystkie otrzymują bezpłatny obiad, potem przeznacza się dwie godziny na odrabianie lekcji względnie czytanie książek. Następne półtorej godziny wypełniają gry, śpiew, zabawy na boisku i ćwiczenia.

Świetlica istnieje wprawdzie zaledwie kilka miesięcy, a już zdobyła sobie sporo gier i posiada 80 książek. Jednakże to jeszcze nie wystarcza. Motorem kierującym całością jest wychowanie obywatelskie. Dzieci podzielono na grupy. Obowiązuje stworzony regulamin. Każda szkoła ma swoją gromadę, czuwa nad nimi samorząd.

Świetlica abonuje gazety i ilustracje. O szlachetnym współzawodnictwie gromad świadczą wymownie wykresy poszczególnych szkół. Mimo rozhukanej młodzieńczej swobody, humoru i wesołości czuje się tu atmosferę zgody, widać karność i wzajemny szacunek.

Z drugiej sali dolatuje muzyka. Młodziutka pianistka akompaniuje koleżankom-tancerkom. To N. Nowakowska i B. Majorczykówna ćwiczą wytrwale przed występem. Kilka par dziewczynek uczy resztę tańców ludowych, pod kierunkiem niezwykle cierpliwej, zawsze pogodnej nauczycielki p. Felchnerowskiej, która po rannych lekcjach w szkole im. Kochanowskiego, całe popołudnie poświęca dziatwie świetlicowej.

Niedawno odbyta wizytacja stwierdziła wysoki poziom bydgoskiej świetlicy.

Aby dzieci wyrwane ulicy, dobrze się tu czuły — trzeba do nich umieć podejść, trzeba im coś dać z siebie — a tego na pewno im nie skąpi premiowana nauczycielka i kierowniczka p. I. Włoszczyńska. Jest pogodna, cierpliwa, pełna temperamentu i zapału do pracy. Chciałaby jeszcze zdobyć trochę książek i gier, a głównie radio. Ale przeciwności są po to, aby je pokonywać —stwierdza i całą energię wkłada w przygotowania do wystawienia bajki muzycznej, którą dzieci świetlicy odegrają dla dzieci przedszkola.

Słuszną jest uwaga, ażeby przy każdym gimnazjum stworzyć świetlice. Uczniowie z prowincji zamiast włóczyć się po ulicach, dworcu autobusowym czy kolejowym — bardziej produktywnie spędziliby czas na nauce i rozrywkach — we własnych świetlicach!

Nie będzie więcej wybitych szyb, zniszczonych parkanów, zdemolowanych mieszkań wówczas, kiedy dziecko wolny czas spędzi w świetlicy, gdzie spotka przyjaciół na godziwej rozrywce.

(J. K.)



**Dzieci w świetlicy przy ul. Grodzkiej podczas obiadu, obok maleńkie tancerki ćwiczą przed występem**

Foto — IKP.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

*** W piątek, 28 maja o godz. 18** w auli Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. przy pl. Weyssenhoffa 11 — wygłosi odczyt naukowy inż. Z. Mackiewicz pt.: „O krzewieniu się żyta zimą i na wiosnę", na który członków zaprasza — Zarząd. Goście mile widziani.

*** Walne zebranie Zw. Zaw. Transportowców R. P. — Oddział Automobilistów** w Bydgoszczy odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu „Harmonia" (plac Piastowski 17). Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

*** W piątek, 28 bm. o godz. 18 w sali Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** przy Al. 1 Maja 48 odbędzie się zebranie członkiń **Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych.** Za obecność wszystkich członkiń odpowiedzialne są dyrekcje zakł. pracy.

*** Uwaga — inwalidzi wojenni i wdowy!** Wobec nieprzestrzegania terminu uiszczania składek członkowskich do kasy Samopomocy Koleżeńskiej przypominamy, iż członkowie, zalegający z opłatą składki przez okres dłuższy niż trzy miesiące, tracą prawo do zapomogi doraźnej.

*** Komitet Miejski Z. M. D.** zawiadamia, że pierwszy odczyt z cyklu literacko-historycznego odbył się w lokalu Związku Młodzieży Demokratycznej. Wygłosił go prof. Romanowski z II Państw. Gimn. i Lic. Żeńskiego, na temat „Stefan Żeromski i jego twórczość", przy obecności 90 osób. Następny odczyt odbędzie się 27 bm. o godz. 18. Wygłosi go również prof. Romanowski na temat twórczości St. Wyspiańskiego.

# Zbrodnie wołają o pomstę!

## W błahej sprzeczce o chlew - ojciec nożem, a synowie widłami zabili sąsiada

BYDGOSZCZ (re). Już kilkakrotnie donosiliśmy naszym Czytelnikom o krwawych porachunkach sąsiedzkich, w wyniku których pokrzywdzeni tracą na dłuższy okres zdolność do pracy, a często stają się nawet kalekami. Nierzadko też samosądy takie kończą się zabójstwem, jak to ostatnio miejsce miało w miejscowości Jańczyn pow. wyrzyskiego.

Na resztówce w Jańczynie zamieszkiwały m. in. rodziny Tokarskich i Sławińskich, korzystające wspólnie z zabudowań i inwentarza martwego, należącego do Rejonowej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Białośliwiu. Na tle używania urządzeń gospodarczych, w szczególności chlewa, dochodziło między nimi do coraz ostrzejszych sporów, tak że z biegiem czasu między Sławińskimi a Tokarskimi nastąpiły zdecydowanie wrogie stosunki. W połowie grudnia ub. r. do Jańczyna przyjechał przewodniczący komisji rewizyjnej i po lustracji pouczył zainteresowane strony, w jaki sposób mają korzystać z wspomnianych zabudowań. Decyzja przewodniczącego nie podobała się Tokarskiemu, który okazał wyraźne niezadowolenie. W parę godzin później między Tokarskim a Józefem Sławińskim wybuchła kłótnia, a następnie i bójka, w czasie której obaj chłopi używali wideł, przy czym Tokarski został zraniony w rękę, a Sławiński w twarz. W bójkę wmieszali się również synowie Sławińskiego — Józef i Jan, którzy obrzucili przeciwnika grudami ziemi.

Nieco później do Tokarskiego przyjechał jego syn — Leon, zatrudniony w Ubezpieczalni Społecznej w Wyrzysku, przed którym Tokarski żalił się na Sławińskich. Powodowany naturalnym odruchem Leon Tokarski wybiegł na podwórze, oznajmiając, że musi tę sprawę wyjaśnić ostatecznie i zapytać Sławińskich o przyczynę napaści na ojca. Gdy w parę minut później Sławińscy przechodzili około gospodarstwa Tokarskich, Leon Tokarski zatrzymał ich i zainterpelował w sprawie poranienia jego ojca. Od słowa do słowa i zaczęła się ostra sprzeczka. Uniesiony gniewem najmłodszy z Sławińskich, Jan, rzucił się na Leona Tokarskiego z widłami i począł zadawać mu rany. Zaatakowany przewidując skutki tej napaści, począł się cofać pod ścianę domu i głośno wzywać pomocy. Zanim jednak ojciec jego i domownicy zdążyli wybiec z domu, Józef Sławiński (ojciec) podbiegł do Tokarskiego i z całej siły uderzył go nożem w bok. Tokarski, broczac krwią padł na ziemię, a wówczas podbiegł do niego drugi syn Sławińskiego — Józef, i sześć razy przebił Tokarskiego widłami. W tym momencie przybiegli na pomoc Tokarski Franciszek i Marian, którzy padli również ofiarami rozjuszonych widokiem krwi Sławińskich. Jeden z Tokarskich — Franciszek, został ranny nożami w głowę i w piersi, a Marian — widłami w nogę.

Gdy zabójcy odeszli, Leona Tokarskiego przeniesiono do domu, gdzie zmarł on, nie odzyskawszy przytomności. Jak to stwierdzili biegli lekarze, zmarły miał złamaną kość skroniową, uszkodzoną lewą komorę serca oraz liczne rany płuc

Sławińskich Józefa (ojca) i syna jego — Józefa — aresztowano. Rozprawa ich odbędzie się w Sądzie Okręgowym w najbliższym czasie.

## Wielki targ na bydło

(a) Targ wielki (jarmark) na konie, bydło i trzodę chlewną, przypadający na czerwiec, odbędzie się na targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy dnia 1 czerwca br.

## Co? gdzie? kiedy?

**TEATR MIEJSKI. W czwartek** 27 bm.: „Harry Smith odkrywa Amerykę". — Zniżka 50% zw. zaw. ważna.

**KINA. — Pomorzanin:** Symfonia pastoralna. **Polonia:** Polska. **Wolność:** Wieczna Ewa. **Orzeł:** Płomień Nowego Orleanu. **Gryf:** Czarodziejskie ziarno. **Bałtyk:** Nauczycielka bawi się. **Aktualności:** Program nr 7.

**DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY** dnia 27 bm.: dr Tadlewski, ul. Św. Trójcy 3, tel. 32-89.

**POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW.** W święto Bożego Ciała (27 bm.) od godz. 10 — 12 pełni dyżur lekarz-dent. Woyciechowska, Al. 1 Maja 67.

**DYŻURY APTEK.** Od dnia 22 do 29 bm. pełnia dyżur następujące apteki: **„Piastowska"**, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i **„Przy Placu Teatralnym"**, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

**POLSKIE RADIO** Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

**Czwartek, 27 maja:**

7.00 Progr. og.-polski. 11.00 Progr. lokalny dnia. 11.02 Konc. życzeń. 11.25 Muzyka ludowa z płyt. 11.57 Progr. og.-polski. 16.10 Piękne głosy — koncert z płyt. 16.40 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji.

# Za szlagier z kwaskiem cytrynowym

## Wollszlagier i S-ka osadzeni w obozie pracy

BYDGOSZCZ (rp) W lutym br. 19-letni mieszkaniec Bydgoszczy H. Rolbiecki wyjechał do powiatu człuchowskiego (tereny Ziem Odzyskanych) i po skomunikowaniu się z właścicielem piekarni poniemieckiej A. Wollszlagierem nabył od niego 2 beczki kwasku cytrynowego, niezgłoszonego do OUL i stanowiącego mienie państwowe. Rolbiecki kwasek przywiózł do Bydgoszczy i przy pomocy pośredniczki J. Kurczewskiej sprzedał go pewnej firmie za 230 tys. zł. Gdy przed ostatecznym zawarciem transakcji przedst. firmy zapytał czy towar jest legalnego pochodzenia, Kurczewska powołała się na swoje stanowisko i wydała przez siebie pisane zaświadczenie stwierdzające, że kwasek stanowi własność Rolbieckiego. Nie uczyniła tego bezinteresownie, ponieważ pobrała sobie za pośrednictwo 103.000 zł.

Biorąc pod uwagę, że cała trójka ze świadomością sprzedawała mienie państwowe, Delegatura Kom. Specjalnej w Bydgoszczy wystąpiła z wnioskiem o ukaranie szkodników gospodarczych. Mocą postanowienia Kom. Specj. w Warszawie Wollszlagier został skazany na 5 miesięcy, Rolbiecki na 4, a Kurczewska na 3 mies. obozu pracy przymusowej.

## Wydział Przemysłu i Handlu

(a) Wydz. Przemysłu i Handlu m. Bydgoszczy w wykonaniu rozp. Min. Aprowizacji oraz Przemysłu i Handlu z dnia 14. 11. 1947 r., przypomina o zakazie sprzedaży na targach, rynkach, straganach, kioskach ulicznych oraz handlu okrężnym — wędlin, wyrobów wędliniarskich, mięsa zwierząt rzeźnych, dziczyzny w kawałkach oraz bitego ptactwa (drobiu) oskubanego.

Winni przekroczenia niniejszego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

## „Służba Polsce" w szeregach lotnictwa

(a) W piątek, 28 bm. o godz. 12.15 na fali og.-polskiej nadany zostanie przez Pomorską Rozgłośnię reportaż ze szkoły szybowcowo-ślizgowej w Fordonie. Z audycji tej opracowanej przez Zbigniewa Baturę, dowiedzą się radiosłuchacze o metodach pracy i osiągnięciach tej placówki lotniczej, szkolącej przyszłych pilotów szybowcowych w szeregach organizacji „Służba Polsce".

# Wyższe plony przez zmechanizowanie prac uprawnych i wykopków

BYDGOSZCZ (dr). Burak cukrowy jest rośliną, wymagającą dużej ilości rąk roboczych. Na skutek biologicznego wyniszczenia naszej wsi przez okupanta, obróbka buraka cukrowego i kształtowanie się plonów jest na niskim poziomie, co powoduje zwiększenie kosztów produkcji. Potrzebne więc jest zmechanizowanie prac uprawowych i wykopków.

Zagadnieniu temu została poświęcona konferencja, zwołana przez Centr. Zw. Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, z udziałem przedstawicieli Zw. Samopomocy Chłopskiej, Centr. Zarz. Przemysłu Cukrowniczego, Państw. Zarz. Nieruchomości Ziemskich, Centr. Biura Planowania Konstrukcji Maszyn Rolniczych, Państw. Przem. Metalowego — Działu Produkcji Maszyn roln. i Państw. Inst. Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego (wydziału badawczego uprawy buraka cukrowego).

Uczestnicy konferencji uznali jednomyślnie za konieczne:

1) nastawić przemysł maszynowy na zaopatrzenie plantatorów w jak najszybszym czasie w niezbędne narzędzia i maszyny do pielęgnowania i kopania buraków;

2) zaopatrzyć ich w okresie jesiennym w pługi z pogłębiaczami, przystosowane do potrzeb gospodarstw parokonnych, w urządzenia do kopaczek ziemniaczanych, umożliwiające sprzęt buraków oraz w oglawiacze;

3) przygotować odpowiednie siewniki, opełacze typu „Oszczędność", beczkowozy do zasilania plantacji gnojówką, oraz aparaty do zwalczania chorób i szkodników;

4) nasilić wymienionymi narzędziami i maszynami głównie rejon poznańsko-pomorski, tam bowiem skupia się najwięcej plantacji buraczanych;

5) powołać przy Centr. Zarz. Przemysłu Metalowego — Dział Budowy Maszyn Rolniczych — stałą radę, złożona z przedstawicieli zainteresowanych organizacji i instytucji, celem ustalania potrzeb rolnictwa na odcinku maszyn rolniczych i określania kolejności realizowania tych potrzeb.

W chwili obecnej dokonano już zamówień poważnych ilości maszyn i narzędzi do kopania buraków, niezbędnych w najbliższym sezonie jesiennym.

## Z APROWIZACJI

### Wydawanie rąbanki na karty MK

Magazyn Aprowizacji PKP Bydgoszcz zawiadamia przynależne jednostki służbowe PKP, MK i koła ZZK że wydawanie rąbanki na niezrealizowane kupony kart MK z maja rb. nastąpi ostatecznie z dniem 29 bm.

Po tym terminie żadne reklamacje nieotrzymania przydziału nie będą uwzględniane.

## Solec Kujawski

### Pierwsza Komunia św.

(FR) Dzieci z Solca Kujaw. przygotowane przez ks. prob. Glińskiego przystąpiły do I. Komunii św., której udzielił niestrudzony, tymczasowy proboszcz parafii ks. Kaźmierczak. Dziewczęta i chłopcy w liczbie 164 zebrały się w szkole powszechnej, skąd w otoczeniu rodziców, grona nauczycielskiego i parafian, wyruszyły do kościoła. Na czele szły chorągwie wszystkich Bractw Różańcowych. Szpaler boczny tworzyła Ochotnicza Straż Pożarna.

Podczas uroczystej mszy świętej, w czasie której dzieci przystąpiły do Komunii św., chór szkoły powszechnej pod dyr. p. Nowackiego odśpiewał kilka pieśni. Po mszy św. ks. prob. Kaźmierczak wręczył wszystkim dzieciom obrazki pamiątkowe.

IKP czyta cała Polska

## UROCZYSTOŚCI Serca Jezusowego w kościele OO Jezuitów

(a) Od środy, dnia 26 bm. do 3 czerwca — uroczysta nowenna do Serca Jezusowego z kazaniami na majowym i czerwcowym nabożeństwie o godz. 19.30. W uroczystość Serca Jezusowego — w piątek, 4 czerwca — odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. O godz. 9 suma z asystą i z kazaniem, o g. 18.30 solenne nieszpory w kościele Serca Jezusowego na pl. Piastowskim, o godz. 19 wyruszy z tego kościoła doroczna wynagradzajaca procesja Serca Jez. przez ul. Śniadeckich, Al. 1 Maja, pl. Daszyńskiego, ul. Mostową, Stary Rynek, ul. Magdzińskiego na pl. Kościeleckich, gdzie przy ołtarzu polowym, wzniesionym na froncie kościoła OO. Jezuitów, zostanie odprawione wynagradzające nabożeństwo polowe z kazaniem O. superiora L. Nowaka z Torunia; po skończonym nabożeństwie i odśpiewaniu „Boże coś Polskę" — rozwiązanie procesji na miejscu.

Zarząd kościoła prosi wiernych z odnośnych ulic o ozdobienie domów, okien i wystaw sklepowych obrazami religijnymi, kwiatami i zie-

## „Olimpia" Grudziądz zwycięża

BYDGOSZCZ (re) Wielkie wyścigi motocyklowe na stadionie miejskim, których stawką był „Złoty ryngraf" Ziemi Pomorskiej i Kujawskiej zgromadziły mimo niepewnej pogody tłumy publiczności.

Po wywołaniu nazwisk pierwszych motocyklistów, na starcie stanęli zawodnicy startujacy w biegu maszyn 125 ccm: Urbanowski, Nowakowski i Szczurkowski. Po czterech okrążeniach toru pierwszy do mety przyjechał Nowakowski (Olimpia). Czas jego wynosił 2.14. W drugim biegu maszyn 250 ccm pierwsze miejsce zajął Szalkowski (Olimpia) z czasem 2.14. Drugie i trzecie miejsce zajęli jego koledzy klubowi — Matczak i Mąka. W biegu maszyn 350 ccm na pierwszym miejscu uplasował się Najdrowski (Olimpia). Czas jego wynosił 2.03. Drugie miejsce zajął Buda (Polonia) — 2.16. W biegu maszyn o litrażu 500 ccm czołowe miejsce zajął Śrubkowski (Gdynia) — 1.59.8, drugie — Krakowiak (Łódź) 2.01.5 i trzecie Bonin (Polonia) — 2.02.5.

W walce o „Złoty ryngraf" do wyścigu stanęło czterech zawodników. Po dramatycznej walce pierwsze miejsce zdobył Najdrowski (Olimpia) w czasie 2.01. O sekundę później na metę wpadł Bonin.

W pierwszym przedbiegu maszyn bez względu na litraż triumfował Bonin, w drugim zaś Śrubkowski. W biegu zwycięzców pierwsze miejsce zajął Śrubkowski, drugie Kołeczek (Łódź), trzecie Najdrowski.

Zwycięskiej ekipie „Olimpii" za zdobycie największej ilości punktów w składzie: Nowakowski, Szatkowski, Najdrowski i Zwoliński z kpt. sport. Stemplowskim na czele, „Złoty ryngraf" wręczył wojewoda pomorski I. Kubecki.

## Polonia - Pomorzanin 1:1 (1:1)

**BYDGOSZCZ (tj). W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza, rozegranym na stadionie miejskim, Polonia uzyskała wynik remisowy 1:1 (1:1). Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.**

## Z boiska

(FR) Na boisku KS ZZK „Unia" w parku miejskim spotkały się o mistrzostwo klasy C III drużyna ZZK „Pomorzanin" (Toruń) i II drużyna ZZK „Unia Solec". Gra na ogół była żywa. Zwyciężyła „Unia" 4:3. Sędziował dobrze p. Lubawy z Bydgoszczy. W Bydgoszczy rozegrano zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy Ib drużyna „Brdy" (Bydg.) a I drużyną „Unia" Solec. Zawody zakończyły się wynikiem 2:1 dla „Brdy".

# Festyn ludowy w Smukale

(rp) Polski Związek Zachodni pragnąc szerokim masom sympatyków i członkom PZZ dać możność godziwej rozrywki, urządza w dniu 29 czerwca br. wielki festyn ludowy w Smukale połączony z dancingiem, występami artystycznymi, strzelaniem do tarcz, loterią fantową i szeregiem innych niespodzianek.

Ponieważ akcja ta będzie zakrojona na szeroka skalę, PZZ już dzisiaj przygotowuje prace organizacyjne. W związku z tym zarząd Okręgu PZZ w Bydgoszczy zwraca się do fabryk, instytucji, związków itp z prośbą o podanie do dnia 2 czerwca br. w jakiej (w przybliżeniu) ilości pracowników dana instytucja weźmie udział w powyższej imprezie, czy ma własny środek lokomocji, czy też skorzysta z przejazdu koleją powiatową, wzgl. czy chce skorzystać ze środków lokomocji stojących do dyspozycji PZZ.

Ponieważ czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na cele społeczne, zarząd [illegible] o jak najliczniejs[illegible]e.

## Dla fabryk i wytwórni cukierniczych!

POLECAM — na sezon letni dropsiarki, automaty do wypieku tutek na gaz oraz żelaza na tutki, kratę, muszle i bomby waflowe

**Fr. Lewandowicz,** Sprzedaż maszyn, przyborów i surowców cukierniczych
**INOWROCŁAW**, ul. Św. Ducha 26 — Tel. 1626 — Kok zal. 924

## POKOST

**lniany i syntetyczny**
**minia tarta na pokoście lnianym**
Specjalny sklep farb i lakierów
**WYTWÓRNIA POKOSTU**
**Sopot, Stalina 783. Tel. 510-85**
Na życzenia wysyłamy oferty i próby 05535

**Wytwórnia Cukrów „MARIOLA"**
3671 poleca cukry, czekoladki i murzynki
**M. JANKIEWICZ i Ska**
BYDGOSZCZ, Śniadeckich 41

**Zespół Ostrowąs, gmina Barwice, pow. Szczecinek**
poszukuje od zaraz następujących pracowników wykwalifikowanych:
**3 pisarzy magazynierów,**
**1 magazyniera materiałów pędnych,**
**2 świniarzy,** 05675
**16 ordynariuszy z posyłkami.**
Płaca wedle umowy zbiorowej.

### SPRZEDAŻ

**KRAWATY, SZALE I KOSZULE**
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (05259

**Zioła lecznicze**
M. SZYDŁOWSKI, Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. (05657

**SPORTOWY**
Sprzęt — duży wybór, zamówienia załatwia szybko i solidnie. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (05320

**Samochód ciężarowy**
2 tony marki „Renault" 4 cylindrowy po generalnym remoncie, ogumienie b. dobre okazyjnie sprzeda. Bydgoszcz, Wileńska 10, tel. 16-22. (05779

**Młyńskie**
kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty) poleca — Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38. Telefon 888-87. Sprzedaż: Pankiewicza 4 — sklep (przy Jerozolimskich). 05256

**Motocykl**
B. M. W 750 ccm na kardan — dobry stan sprzedam. Wiadomość: Bydgoszcz Nakielska 117 skład. (3642

**Odstąpię**
przedsiębiorstwo handlowe w Gdańsku z mieszkaniem Wiadomość IKP Koszalin „400". 05780

**Samochód**
półciężarowy reklamówko sprzeda, oferty IKP Bydgoszcz pod D. K. W. (3630

### KUPNO

**Srebro**
(monety, złom, wyroby) kupuje stale Fabryka Fotochemiczna „Alfa", Bydgoszcz, Garbary 3. 05279

### WOLNE POSADY

**Bieliźniarkę i hafciarkę**
wykwalifikowaną do haftu sztandarowego przyjmie od zaraz „Ornament", Bydgoszcz. Aleje 1 Maja 11. (3643

**Repasaczki**
do maszynowego podnoszenia oczek przy pończochach damskich poszukuje Spółdzielnia „Spólnota", Gdynia, Świętojańska nr 68. (05766

**Cholewkarza** — maszyny na miejscu poszukuje Sobociński, Nowe Miasto Lubawskie, 19 Stycznia 13. (3633

**Panienki**
do baletu mogą się zgłosić. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. 3625

**Technik**
budowlany względnie mechanik potrzebny. Zgłoszenia Fabryka „Kauczuk" Bydgoszcz, ul. Toruńska 155. (3631

### PRACY POSZUKUJĄ

**Jazzbandzista**
saksofon i pianista akordeon wolni 1. IV 48. Oferty IKP Bydgoszcz pod „1500". (3641

### MATRYMONIALNE

**Kawaler 43**
z wykształceniem, posiad. większą realność ziemską, dobrze ładnie położonej okolicy, pragnie poznać intel., przyst. pannę ok. 30, odp. wyposażenie, cel matrym. Oferty z fotogr., którą się zwraca do IKP Bydgoszcz pod „Dwór". (3634

**Kawaler,**
młody, przystojny, kupiec, zdrowy fizycznie i moralnie, pozna inteligentną brunetkę lub szatynkę o podobnych cechach od 26—27 lat. Cel matrymonialny. Oferty kierować Łódź IKP „Przedsiębiorczy". (05762

**Samotna lat 38,**
ze średnią gotówką, pozna pana starszego z dobrymi właściwościami charakteru. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź „Stateczna" (05763


## [O]GÓLNOPOLSKI O[G]OGRAM RADIOWY PR[...]

**Piątek, dnia 28 maja 1948 r.**

[...]asu, pieśń poarnna. 6.05 Gimnastyka poranna.
[...]oranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Pro-
6.00 Sygnał cz[...]nik poranny. 7.15 Rezerwa dziennika. 7.20
6.15 Wiadomości p[...]go 7.35 Zegarynka muzyczna. 8.20 Infor-
gram dnia. 7.00 Dzien[...] Skrzynka PCK. 8.35 Zaklęty dwór —
Lekcja języka rosyjskie[...]0 Muzyka. 9.00 Gazetka radiowa dla
macje ogólnopolskie. 8.25 [...]nał czasu i hejnał z wieży Mariac-
Powieść W. Łozińskiego. 8.5[...] 12.15. Z mikrofonem po kraju —
szkół. 9.25 Przerwa. 11.57 Syg[...]wa na Pomorzu. 12.25 Koncert
kiej. 12.04 Dziennik południowy. [...] 12.50 Przegląd wydarzeń —
Służba Polsce w szeregach lotnict[...] naszych stron. 13.40 Audy-
orkiestry dętej ZZK w Katowicach. [...] popularna. 14.30 Utwory
Gdańsk. 13.00 Odbudowa wsi. 13.05 Z [...] wyk. Jadwigi Szamo-
cja Ministerstwa Oświaty. 14.00 Muzyka [...] — klarnet. 14.50 Kur-
współczesnych kompozytorów polskich w[...]mu" — część 2-ga.
tulskiej — fortepian i Teofila Rudnickiego [...]ni Nawarskiej a)
sy radiowe dla nauczycieli „Budowa ato[...]iedzi na listy.
15.10 Audycja dla dzieci w opracowaniu Jadwi[...]żywianie —
gawęda „Nasi skrzydlaci przyjaciele", b) odpow[...]ia walczą
16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Racjonalne [...] cert dla
pogadanka. 16.30 Audycja dla chorych. 16.45 Jugosław[...]nu od
ca — wspomnienia Mariana Jeske-Choińskiego. 17.00 Kon[...]
przodowników świata pracy. 17.45 RUL — Rozwój socjalizm[...]
utopii do marksizmu. 18.00 Mozaika muzyczn[...]


# NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW
## W PABIANICACH

**SKŁAD PAPIERNICZY KAROLA KNEBLEWSKIEGO**
w PABIANICACH, ul. Pułaskiego 4
poleca materiały piśmienne — przybory kancelaryjne dla biur i szkolnictwa, oraz duży wybór zabawek
05760

**Ślusarek Leokadia**
poleca w dużym wyborze 05751
**galanterię i manufakturę**
Pabianice, ul. Zamkowa 30

**SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONIALNY**
poleca WINA, CUKRY i DELIKATESY
05761 swoim odbiorcom po cenach przystępnych
**PABIANICE, ulica Armii Czerwonej 17,** tel. 199
**KUROSZCZYK**

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY** A. ŚLIWIŃSKI
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii. Zdjęcia legitymacyjne w terminie przyśpieszonym
Plac Dąbrowskiego 6 05754

**DROGERIA**
**BOLECHOWSKI i S-ka**
poleca kosmetyki, farby i chemikalie
PABIANICE, Pl. Dąbrowskiego 7 05755

**SPRZEDAŻ MANUFAKTURY**
**HURT** **DETAL**
**B. PIECH I S-KA, PABIANICE**
ul. Czerwonej Armii nr 34 05752

**Sprzedaż obrazów, ram i szkła**
po cenach dostępnych
**J. Gawłowski**
05758 Pabianice, ul. Legionów 8

MATERIAŁY 05750
Włókiennicze i Galanterię
poleca
**STANISŁAW MAURER**
PABIANICE, ul. Zamkowa nr 24

**Księgarnia Św. Marka**
Pabianice ul. Pułaskiego 9
*poleca nowości wydawnicze*
*podręczniki szkolne i materiały*
*piśmienne w dużym wyborze*
07757

SPRZEDAŻ 05753
**Materiałów Piśmiennych**
**K. KURCZEWSKA**
PABIANICE, ulica Zamkowa 52

**Cukiernia - Kawiarnia „PABIANICZANKA"**
w PABIANICACH, ZAMKOWA 20, tel. 117
poleca
05760 po cenach przystępnych smaczne i obfite śniadania, obiady i kolacje, w dużym wyborze wina, wódki gatunkowe, cukry, oraz ciasta z pracowni cukierni „ESPLANADA" w Łodzi.
W każdą NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA dancing od godziny 20-ej
Koncertuje: Symphony-Jazz

**Sklep spożywczo-kolonialny** 05759
poleca
wino
cukry
delikatesy
po cenach przystępnych
PABIANICE
UL. WARSZAWSKA NR 16

**OGŁASZAJCIE SIĘ**
**w Ilustrowanym Kurierze Polskim**

Oszczędzajcie i korzystajcie z obrotu bezgotówkowego
za pośrednictwem
# Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta PABIANIC

**OBRÓT 4 500 000 000** zł
Wkłady i lokaty
złotych **135 000 000** 05769
Udzielone kredyty
złotych **80 000 000**
WYGODA BEZPIECZEŃSTWO

### POSZUKIWANIA

**Ktokolwiek**
z powracających z Rosji może coś będzie wiedział o Wacławie Dragunie z Wilna uprzejmie proszę powiadomić ojca Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 74 Dragun. (3628

### RÓŻNE

**Fotografie**
nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. (05255

**Filateliści**
cenniki wysyłam za nadesłaniem 20 zł. Poznańska Filatelia Poznań, Armii Czerwonej 2. (05655


**OSTROŻNOŚĆ.**

— Mój drogi, najlepiej zrobisz, jak mnie przeniesiesz: boję się, że eżeli pójdę sama, to kładka pode mną zawali.




REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

[ODDZI]AŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
[O]DDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
ODDZ[...] POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
PODO[...] WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
DLA [BYDG]OSZCZ. UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42
BYDG[...]

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy [...] — telefon 18-99. E-48 826